Nr. 18. Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY



8. i 9. VI. Warta — S. C. 08 (Wrocław). Fot. Pawlik.

Doskonały Sonnenfeld w bramce gości brylował obliczonemi wybiegami.

Środa, 18 czerwca
godz. 6-ta

Boisko Warty

Czwartek, 19 czerwca
godz. 5-ta

KAMRATERNA — WARTA

(Norrköping — SZWECJA)

Dojazd tramwajami: linja 2 i 8.

10. VI. Warszawa U. S. A. — Polska 3 : 2.



Kapitanowie drużyn i sędzia p. Iwańcicz.

Fot. własne



Amerykanie z sztandarem wchodzą na boisko.

Finał olimpijski 9. VI. Urugwaj — Szwajcarja 3 . 0.



Walka pod bramką Szwajcarji.



Obrona Szwajcarji wstrzymuje przebój lewego skrzydła Urugwaju.



Walka o piłkę.

Cena 60 gr

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92
ABONAMENT NA LIPIEC: Z. 2 KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 18. | Poznań, czwartek 19 czerwca 1924. | Rok I.

BŁĘDNE KOŁO ANTAGONIZMÓW.

Życie jest walką. Idealizm i romantyzm istnieje w teorji, jedyną zaś prawdą życiową jest walka twarda, bezwzględna.

Kult dla sportu jest zarazem kultem walki. Każdy sportowiec wychodzi z jednego założenia: zwyciężyć. Bez walki zaś niema zwycięstwa. Więc stacza się w sporcie walkę nieustępliwą, brutalną niekiedy, ale — otwartą. Przytem walka w sporcie powinna się kończyć sportowo, to znaczy kończyć się z chwilą opuszczenia placu walki.

Lecz życie z całem swem morzem brutalności i kału wcisnęło się wewnątrz sportu. Nam starczyło pięć lat, by w wąskich ramach sportu zaszczepić antagonizm.

Więc obok walki sportowej toleruje się brudny antagonizm w najprzeróżniejszych odmianach. Począwszy od najlichszych klubów, a skończywszy na związkach państwowych — wszędzie znajdą się antagonizmy. Tam ściera się kilka zarozumiałych jednostek, tam „dzielnicowość“ stała się powodem, ten czuje się pokrzywdzonym, a tamten uroił sobie coś, tylko poto, by być antagonistą. Źle zaś, bardzo źle jest wtedy, jeżeli walkę prowadzi się skrycie, przez życie nauczoną „dyplomacją“, kłamstwem, chwytaniem naiwnych. Każdy zaś twierdzi, że walkę prowadzi „sine ira et studio“. że przezeń propagowana teza jest dogmatem itd.

Jakże niesmaczne są te antagonizmy, powstałe na tle ostatnich dni. Przykład: ile słuszności zawiera ta walka, toczona z powodu niefortunnych pociągnięć na szachownicy olimpijskiej? Bezsprzecznie, niedociągnięcia są i to znaczne. I strona atakująca ma pewną słuszność. Lecz pocóż trąbić „urbi et orbi“ o skandalach itp. Po nieudałej eskapadzie stokholmsko-paryskiej wyrosła armja zbawczych projektodawców, którzy jednak milczeli w okresie, gdzie trzeba było wysiłków w pracy twórczej. Są to zdeklarowani antagoniści, walczący w imię swych niezdrowych zasad.

W tej całej nieprzyjemnej walce jest jedna rzecz, wszystko dzieje się jawnie. Podniesiono okrzyk: hajda na... mniejsze o to na kogo, byle hajda i strzela się, aż echo idzie od Lwowa aż pod Gdańsk, od Krakowa aż pod Wilno.

Gorzej, gdy walka toczoną jest skrycie, gdy inicjatorzy walki prowadzą walkę skrycie, zadawalając się krecią robotą. Według prawd życiowych jest walka taka najskuteczniejszą, nie zgadza się jednak zupełnie z etyką sportową.

A jednak w sporcie tak często dzieją się tego rodzaju walki. Tworzą się więc „bloki“ i „kontrabloki“, „opozycje“ i „kontropozycje“, „vota nieufności“ i „vota separata“ itd. itp. etc.

Charakterystyczny przykład na taki antagonizm, wynikły zresztą z powodów zupełnie błachych, mamy w Pozn. Z. O. P. N. Zdala od tej walki stojący widzi tylko pracę minerską. Sam spór możnaby zostawić w cieniu, gdyż badanie podłoża jego nie należy do obowiązków prasy, należy jednak zaprotestować i ochłostać metodę walki!

Dlaczego niema szczerości? Dlaczego nie używa się tak ważnego argumentu jak — **prawda.**

Szczerze mówiąc, to cały wyżynny sport jest otoczony bagnem antagonizmów. Bagno to jest wielkie, brudne. Brak rąk, któreby się starały bagna te wysuszyć. A dlaczego? Bo wszyscy, którzyby byli do tego powołani, należą w pierwszym rzędzie do szeregu antagonistów. Prawda to bolesne i w konsekwencjach też nader się mszcząca, bo walka z życiem, z jego bezwzględnością i szeregiem przeciwieństw jest niemożliwą. **Brak chęci i brak dobrej woli!** I dlatego sport trudno będzie odbagnić.

T. R. Zych.

BRAK KOMPROMISU.

Kompromis gra w życiu obok walki najważniejszą rolę. Życie mówi, że ludzie nie znający kompromisu są ludźmi straconymi. Zasady owszem, życie je uznaje o tyle, o ile nie kolidują z innemi zasadami, jednakże w chwili, gdy przychodzi do kolizji, ściślej mówiąc do walki, zwycięstwo zasady w całem słowa tego znaczeniu jest bardzo rzadkie. W walce „zasad“ zwycięża skutecznie i **zwycięża jedynie** — kompromis.

Sport polski cierpiał i cierpi bardzo dużo z powodu braku kompromisu. Po przykłady daleko sięgać nie potrzeba. Starczy przyjrzeć się sytuacji panującej w boksersłwie polskiem, a już się widzi, że miast dążenia do kompromisu, obie partje stoją twardo przy swych „zasadach“. A konsekwencje? Rozwój pięściarstwa polskiego zahamowany, najpiękniejsze horoskopy rozwiane. A jeszcze dalsze konsekwencje: przejście bokserów polskich do rzędu profesjonalistów. To tylko jeden „typowy“, lecz zupełnie wystarczający przykład na brak kompromisu.

Specjalnie zaś należy zanalizować sytuację wytworzoną w względnie spokojnym dotąd „Poznańskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej“. Dotąd prowadzono walkę w myśl zasady „sine ira et studio“ ,lub też w myśl innej zasady „mieszanie wszystkiego z błotem“. W dzisiejszym artykule, tak tchnącym kompromisem, wybieramy drogę kompromisową, to znaczy drogę bezwzględnej, lecz uzasadnionej krytyki.

Jedni mówią, że walka rzekomego „bloku“ z zarządem Pozn. Z. O. P. N. powstała na tle osobistym, lub też jak chcą inni na tle antagonizmów międzyklubowych. Rozpatrzymy pierwsze twierdzenie: Nie da się zaprzeczyć, że p. Baranowski (on bowiem jest wysuwany jako reżyser incydentu) miał bardzo wielkie poważanie jako przewodniczący u członków byłego „Wydziału Gier i Dyscypliny“. Niezaprzeczalnem jest, że zaufanie to, jakie dane osoby do p. Baranowskiego miały, było zdobyte pracą rzetelną i było bardzo a bardzo zasłużone. Tylko że jedni chcą, żeby cały dawniejszy W. G. i D. widział w p. Baranowskim alfę i omegę i że p. Baranowski narzucał swoim kolegom z W. G. i D. swą wolę bez zastrzeżeń. Jednakże takie zdanie brzmi bardzo nieprawdopodobnie, albowiem p. Baranowski miał bądź co bądź do czynienia nie z marjonetkami, lecz ludźmi, którym chociażby źdźbła rozumu i wolnej woli odmówić nie można. Ale faktem jest, że gdy p. Baranowski po otrzymaniu przez zarząd Pozn. Z. O. P. N. słusznej (to podtrzymujemy) nagany, to W. G. i d. ustąpił. Na tem się kończy prolog.

Teraz wysuwają różni różne twierdzenia, które zanalizujemy po kolei. Jest niezaprzeczalnym faktem, że bezpośrednio po ustąpieniu W. G. i D. powstał „blok opozycyjny“, oparty na klubach B. i C. klasowych, przyczem warto zaznaczyć, że część klubów A. klasowych z Wartą na czele solidaryzują się z postępowaniem tego bloku. Dalej faktem jest, że blok ten powstał z inicjatywy byłego W. G. i D. i że ten gra w tym koncercie pierwsze skrzypce. Ale na tem

kończą się fakta, a zaczynają się domysły, którym wyszukuje się na gwałt jakąś podstawę realną. Jedni przypuszczają więc, że rzecz całą inspirują ambicje osobiste byłych członków W. G. i D. z p. Baranowskim na czele. Na podstawie faktów domysł ten zdaje się być najprawdziwszym, tembardziej, że blok ten powstał dopiero po ustąpieniu W. G. i D., no a w przeciągu tygodnia sytuacja wobec klubów B i C-klasowych nie zmieniła się do tego stopnia, by te musiały przejść do tak gwałtownej opozycji. Ta hypoteza zdaje się być dosyć ugruntowaną. Lecz należy obrócić reflektor i oświetlić nim postać p. Baranowskiego. Przeszłość ma znaczną i nieskazitelną, nie jest charakterem, któryby dał się unieść chwilowemi uczuciami zemsty i wyłącznie dla swej satysfakcji dążył do szkodliwego rozbicia zarządu. Natomiast p. Baranowski oświadcza jasno i wyraźnie, że zwalcza w zarządzie P. Z. O. P. tych ludzi, którzy stworzywszy klikę, wykorzystują swe wpływy i szkodzą sprawie ogólnej.

Należy teraz rozpatrzeć słuszność tego twierdzenia i stwierdzić, czy metoda walki p. Baranowskiego jest słuszną. Zarzutu „o klikarstwie" dowodami rzeczowemi stwierdzić nie będzie można, można natomiast, posiadając pewną dozę objektywizmu i krytycyzmu stwierdzić, że personalny skład zarządu P. Z. O. P. N. nie jest najszczęśliwszy, co — zastrzegamy się — nie ma uchodzić za dowód na „szkodnictwo" i t. d. Tylko dlaczego mieć gorzej, skoro można mieć lepiej. Ale do rzeczy. Odnosi się tedy to wrażenie, że cała akcja „opozycyjna" dąży do wyrugowania tych jednostek z łona zarządu Z. O. P. N'u. Ale cel nie uświęca środków i uważamy, że organizowanie „bloku B. i C-klasy za chytry plan dyplomatyczny. I do tego „planu" odnosimy się właśnie z zastrzeżeniem. Pokrzywdzenie klas niższych na korzyść klasy A uważamy za wybieg z przyczyn ogółowi znanych i wyżej już wyłuszczonych. I tu właśnie należy wysunąć koncepcję kompromisową. Poco się kryć. Pocóż osłabiać konieczny autorytet i pocóż psuć sobie samemu dobre imię, pocóż podkopywać swe własne zaufanie i pocóż czynić na przekór?! Wynalezienie koncepcji kompromisu będzie — wiemy o tem dobrze — rzeczą trudną, lecz po przełamaniu pierwszych lodów do uzgodnienia przyjść musi. Niech tylko jedna strona odstąpi z bojowego tonu i okaże się skłonną do zgody, jeżeli zaś druga strona z tego nieskorzysta — to ta przegrała. A wtedy będziemy wiedzieć — **kto jest szkodnikiem!...** **Trzywdar.**

Na marginesie artykułu „Nie tędy droga".

W obec tego, że w danym artykule wymienionem zostało moje nazwisko — w obronie własnej oświadczam, że artykuł nie jest pozbawiony cech jednostronności i nieznajomości o poczynaniach bloku przeciwzarządowego. Wspomniany w artykule komitet, wybrany na zebraniu z zastępców 4 klubów A-klasowych, 2 B-klasowych i 1 klubu C-klasowego nie zasługuje na miano „Samozwańczego". W odezwach wysłanych do klubów także A-klasowych niema żadnej obrazy dla obecnego zarządu, a twierdzenie, że obecny zarząd zamało uwzględnia interes klubów B-klasowych wynika już z samego faktu, że w miejsce ustępujących członków Wydziału Gier i Dyscypliny nie uwzględniono wcale tej klasy. Doszło do tego, że jeden klub A-klasowy „T. S. Unja" ma w zarządzie: wiceprezesa, sekretarza i skarbnika — pytam się czy zarząd w takim składzie może być neutralny, gdzie główne agendy związku spoczywają w rękach jednego klubu. Pytam się autora artykułu „Nie tędy droga" gdzie są dowody, że ciało komitetu nie było do tego powołane.

Komitet nie ma ne celu bruździenia, lecz uzdrowienia stusunków P. Z. O. P. N.

Udzielanie lekcji o moralności nie może dotyczyć ludzi w sprawach społecznych i sportowych wypróbowanych. Zanim się puszcza artykuł w świat należy zaciągnąć informacji i z przeciwnej strony, gdyż właśnie tego rodzaju artykuły działają destrukcyjnie w kołach sportowych.

Z poważaniem

St. Bresiński.

* * *

Na zakończenie całej tej sprawy, umieszczamy jeszcze powyższe pismo. Co nas zadziwia, to fakt, że komitet wybrany z zastępców **czterech klubów A-klasowych,** a tylko 2 B-klasowych i 1 C-klasowego uważał za potrzebne wszcząć akcję zmierzającą do obalenia obecnego zarządu Pozn. ZOPN. za rzekomą jego niedbałość o podległe mu kluby klas B i C. Ta „miłość braterska" jest zadziwiająca.

2) Niepoważnym jest zarzut podniesiony, że zarząd nie może być neutralnym, ponieważ trzy poważne teki znajdują się w rękach jednego klubu. Na wymienionych 3 członków TS Unja zasiada w zarządzie 6 członków innych klubów, a żeby twierdzenie to od razu uśmiercić, dodamy, że w roku ubiegłym trzy poważniejsze teki (prezes, skarbnik, wydział gier i dyscypliny) były w rękach jednego klubu, a mimo to absolutorjum dla byłego zarządu na RWZ. było prawie jednomyślne i wszystkich trzech panów wybrano ponownie do zarządu obecnego.

3) I wypróbowani w życiu społecznem i sportowem ludzie mogą poczynić fałszywy krok w sprawie, w której się mało orjentują.

4) Słuszność kary, nałożonej na b. przewodniczącego Wydziału gier i dyscypliny nie ulega najmniejszej wątpliwości, jeżeli wyjaśnimy, że p. Baranowski przy wyjeździe z drużyną na G. Śląsk upierał się stanowczo, a w ostatniej chwili — rzekomo dla zaoszczędzenia pieniędzy na fundusz olimpijski — zawiódł, tak że drużyna wyjechała bez fachowego kierownika.

5) Jeżeli ustąpienie byłego W. g. i d. rzeczywiście nie było powodem utworzenie „bloku", to conajmniej dziwnym wydaje się fakt, że niezadowolone kluby powołały do komitetu akurat wszystkich bez wyjątku członków tegoż ustępującego wydziału, i że komitet ten powstał na kilka dni po ustąpieniu wydziału.

6) Żadnej krytyki nie wytrzymuje twierdzenie o posiedzeniach zarządu w odstępach dwutygodniowych, gdyż skoro tylko okazała się potrzeba, to posiedzenia zarządu odbywały się nawet dwa i trzy razy tygodniowo, mimo powziętej uchwały. Zresztą zarząd sam najlepiej będzie poinformowany o tem,jak częste potrzebne są mu posiedzenia do załatwienia spraw bieżących.

7) Jeżeli b. skarbnikowi p. Malskiemu stała się krzywda, to przypuszczamy, że jako członek zarządu okręgowego będzie umiał znaleźć drogę odwoławczą bez orędownictwa pana Baranowskiego czy „bloku".

Na tem dyskusję na temat powyższy na łamach pisma naszego kończymy i pozostawiamy stronom załatwienie sporu na drodze przepisanej.

O WŁASNYCH SIŁACH.

Nie wszystkie gałęzie sportu w Polsce mogą wysłać swych zawodników na igrzyska olimpijskie. Nie do tych jednak należy pięściarstwo polskie. Chociaż pięściarstwo jest w Polsce sportem najmłodszym, bo istniejącym dopiero dwa lata, to jednak przez pilną pracę zdołało wydać szereg zawodników-amatorów, którzy przynajmniej tak samo jak i starsze piłkarstwo polskie, mogą się zmierzyć z zagranicą. Tak więc, jak nie ulegało kwestji, że piłkarstwo polskie musi być reprezentowane na tegorocznej olimjadzie, tak i nie należy wątpić, że i pięściarstwo polskie wyśle choć jednego zawodnika na igrzyska oimpijskie, by w ten sposób dać dowód swej żywotności.

Ale jak zawsze, tak i tu wysuwa się na plan pierwszy kwestja jedna: finanse. Wiadomo, że piłkarze za pieniądze własne wyjechali do Colombes. Lecz piłkarstwo polskie ma cały ogół fanatyków, którzy chętnie chociażby swój wdowi grosz oddali na cele reprezentacji piłkarskiej. Ale bokserstwo jest zbyt młode i dlatego zbyt mało ma zwolenników, stąd też składek wśród nich zbierać nie można, bo by się zebrało kwotę minimalną. Czekać zaś w nadziei, że coś skapnie z funduszy ogólnych, byłoby postąpieniem, delikatnie mówiąc — naiwnem. Dlaczego — przemilczam.

Jedynie więc na własne siły można liczyć. Wiedzą o tem dobrze nasi bokserzy i stąd powstają liczne projekty rozegrania meczów bokserskich. Jest nawet projekt, by każdej wolnej niedzieli zawitać do jakiegoś miasta na prowincji i tam rozegrać mecz. Korzyści byłyby dwojakie, bo prócz zebrania funduszy uczynionoby dużo dla propagandy sportu. Piszę przeto te słowa w tem przekonaniu, że sport bokserski trudności finansowe przezwycięży, a tem samem da dowód swej dojrzałości.

Będąc takiej nadziei, należy się zastanowić nad kandydatami na „olimpijczyków". Odrzucając ze względów zasadniczych kandydaturę Junoszy, zostają cztery nazwiska z szczupłej dotąd galerji bokserów polskich, i to: Gerbicha, Ertmańskiego, Kuczkowskiego, Gotowały. Gerbicha należy odrzucić jako zawodnika jeszcze b. surowego, a w dodatku nie fair (nie znaczy to, jakoby Gerbich był brutalny). Gotowała jest wprawdzie nadzwyczaj wytrzymałym, lecz to wszystko. W ofenzywie jest Gotowała bardzo słaby i nie potrafi nawet wygrać na punkty. Stąd kandydatura jego upada. Zostaje dwóch kandydatów: Kuczkowski i Ertmański. Który z nich jest lepszym — to sfinks. Ertmański jest bardziej żywiołowym, Kuczkowski przebieglejszym i według zdania niektórych lepszy. Z czystem sumieniem rozstrzygać nie można. Istnieje więc jedna, jedyna możliwość. Obaj zawodnicy są prawie tej samej wagi, więc zestawić ich w ringu. A przez zwycięstwo w tej walce prowadzić będzie droga na igrzyska olimpijskie do Paryża. Długo zwlekać nie można. Czekamy!!

Robby.

DYKTATURA SĘDZIÓW.

Przepisy ostre wydane przez władze związkowe w ostatnich czasach a zmierzające do ugruntowania autorytetu sędziego na boisku spotkały się z słuszną krytyką sportowców. Każdy przyzna, iż sędzia jako osoba orzekająca musi mieć bezwzględny posłuch i poszanowanie. Nie znaczy to natomiast bynajmniej, iżby mógł robić co mu się podoba. Mówi się stale o tem, że sędzia może się zdenerwować stanowiskiem graczy lub publiczności, lecz zapomina się zarazem, że także ci właśnie gracze, no i także publiczność ma nerwy, że wszyscy ci biorą równo udział wgrze. Piłka nożna jest dlatego tak popularną, iż pozwala dzięki łatwo zrozumiałym regułom wnikać w grę. Publiczność znająca tę grę, aczkolwiek jest tylko biernym widzem, przeżywa wszystkie fazy zawodów i umie ocenić wysiłki graczy. To też westchnienia i krzyki są tylko wyrazem przyjęcia się grę. Jeżeli gracz zmarnuje pewną pozycję, to publiczność prawie że głębiej to odczuwa, aniżeli gracz sam, jeżeli efektowne pociągnięcie wzgl. ładna obrona zmieni obraz gry, to w publiczności szczerszego dozna uznania aniżeli wśród graczy, zajętych dalszym ciągiem gry. To właśnie przyjęcie się grę spowodowało, iż sport piłki nożnej stał się sportem szerokich mas, że są dzisiaj ludzie, którzy wprost bez zawodów żyć nie umieją. Publiczność żądna dobrej gry umie także ocenić dobrą pracę sędziego, czego dowodem przychylne przyjęcie sędziów, znanych z umiejętnego prowadzenia zawodów. Fałszywe rozstrzygnięcie sędziego znajdują stale odruchowe wyrazy niezadowolenia w widzów. I niesłusznie się twierdzi iż tylko sędzia może wszystko widzieć. Pomruk widzów sędziemu tylko zwrócić powinien uwagę na przeoczenie, i powinien być bodźcem do uważniejszego śledzenia przebiegu gry. To że sędzia okrzykami publiczności się denerwuje, nie może być wystarczającym powodem, do zamykania ust widzom i stworzenia temsamem szczerych adherentów piłki nożnej martwych i zimnych obserwatorów. Chyba łatwiej opanować nerwy jednemu człowiekowi aniżeli wielotysięcznym tłumom. Sędzia powinien tylko prowadzić grę i bezpośrednio zajmować się graczami. Publiczność zaś nie powinna go zupełnie obchodzić. Sympatję i uznanie publiczności zdobędzie sobie tylko dobrą i spokojną pracę sędziowską, nigdy zaś za pomocą drakonicznych i zresztą bezskutecznych praw ustanawianych przez władze związkowe.

Stosunek sędziego do graczy w oświetleniu tych najnowszych przepisów przedstawił bardzo jasno w Przeglądzie Sportowym p. Dr. Lustgarten. Odnosi się wrażenia jakoby sędziowie nasi byli ideałami nieomylnemi, na których nikt i nic wpływu mieć nie może i dla których gracze i publiczność to pionki, którymi oni dowoli posuwać mogą. Tymczasem ogół sędziów, za wyjątkiem kilku tylko jednostek, stanowi tak lichy materjał, iż trudno sobie wyobrazić zawodów bez dziesiątek grubych przeoczeń lub fałszywych rozstrzygnięć. Jaskrawym tego dowodem był między innemi sędzia na meczu Breslauer Sportclub 08 — Warta w dniu 9. 6. b. r., który postępowaniem swem więcej szkody sportowi naszemu narobił, aniżeli jawny skandal na boisku. Ignorowanie publiczności i graczy, przesadne przecenianie swej osoby napewno wypędziło setki publiczności na dłuższy czas z boisk futbalowych.

Chcemy żeby sędzia był osobą szanowaną i cieszącą się pełnym autorytetem, lecz autorytet ten należy sobie zdobyć sumienną pracę i rzeczywistemi zaletami. Nigdy zaś nie może być legitymacja sędziowska tarczą ochronną, z poza której by sędzia mógł bezkarnie pastwić się nad graczami i publicznością. Natury tysięcznych tłumów nie uformują żadne przepisy, a żywiołowy odruch zdolen jest wywalczyć sobie poszanowanie swych uczuć. Hel.

DBAJMY O JUNIORÓW NASZYCH.

Dla każdego sportowca, nie żyjącego tylko chwilą, jedną z najważniejszych spraw jest kwestja należytego dochowania się narybku. Obowiązkiem klubów jest czuwanie nad prawidłowem i racjonalnem uprawianiem sportu przez tych naszych najmłodszych sportowców. Pominąwszy to, że tylko przy stosowaniu racjonalnej opieki można liczyć na to, że dana jednostka rozwinie się na utalentowanego zawodnika, głównym powodem konieczności stosowania takiej opieki jest wrażliwość organizmu młodego. W wieku tym bowiem zużywa organizm ludzki całą swą energję na rozwój ustroju fizycznego. Nadwyrężenie więc przez jednostronne uprawianie sportu może fatalnie odbić się na kondycji danej jednostki. Sport zatem zamiast przynieść korzyści może w takim wypadku szkodzić. Kluby przyjmując junjorów, przyjmują także na siebie obowiązek dbania o ich zdrowie. Niestety niema zdaje się klubu, któryby miał opracowany i dobrze obmyślony plan dla treningu junjorów. Twierdzenie to popieram krótkiemi ilustracjami.

Ogólnie znaną rzeczą jest, że warunkiem niezbędnym do uprawiania jakiejkolwiek gałęzi sportu, jest poprzedni trening lekko-atletyczny. Zarówno, czy kto chce grywać w piłkę nożną, tenisa, hokey, czy chce uprawiać boks czy zapasy, tylko po odbytym racjonalnym treningu lekko-atletycznym może się stać dobrym piłkarzem, tenisistą etc. Zazwyczaj jednak junjor, który chce grywać np. w piłkę nożną, wstępuje do klubu i już kopie piłkę. Młoda jego natura, ambitna i zapalczywa, nie zna granic i tak o przeforsowanie organizmu bardzo łatwo. Nie słychać zaś wogóle, by klub przed dopuszczeniem do treningu w jakiejkolwiek dyscyplinie, zasięgnął opinji lekarskiej, czy organizm dany wogóle pozwala na uprawianie obranego sportu. Jest to zaniedbanie, które niekiedy może spowodować poważne skutki. Wszak najwyższym celem ruchu sportowego jest wychowanie zdrowej i silnej generacji. Osiągnięcie zaś tego celu jest wtenczas tylko możliwe, jeżeli organizacja już u samego początku zostanie skierowana na należyte tory.

Najlepszą rzeczą byłoby utworzenie przy sekcjach lekko-atletycznych oddziałów młodzieży, do których przydzielonoby wszystkich nowowstępujących junjorów, bez względu na to, jaki później sport będą chcieli uprawiać. Tutaj nastąpić winna ścisła rewizja lekarska, której wynik winien być dołączony do akt personalnych danej jednostki. Za zezwoleniem lekarza rozpoczyna junjor trening lekko-atletyczny według ściśle określonego planu, opracowanego tak, ażeby w możliwie krótkim czasie (ca. 3—5 miesięcy) przetrenować biegi, skoki i rzuty. Podczas treningu winien lekarz obserwować rozwój fizyczny każdego junjora. Dopiero po przejściu takiego treningu, zezwala się (także za zgodą lekarza) na przejście do sekcji piłki nożnej, bokserskiej lub innej. Wtenczas też może klub powiedzieć, że zrobił wobec junjora to, co mu odpowiedzialność nakazuje. I może wtenczas ustaną, tak dzisiaj słuszne zarzuty, że lekka-atletyka, królowa sportów na szarym stoi końcu. Gmin.

Czas odnowić przedpłatę.

Z PARYŻA.

Szwajcarja — Szwecja 2 : 1 (1 : 1).

Nowa sensacja. Znów dalszy ciąg „Olimpjady niespodzianek“. Tym razem pewni faworyci, Szwedzi, zostali pokonani przez „zlekceważonego“ przeciwnika; mówię zlekceważonego naumyślnie, bo przed meczem słyszałem, jak jeden z kierowników szwedzkich mówił spokojnie i pobłażliwie: „No, dziś wygramy 5 : 0, nie wysilając się“ — stało się coś innego, jak zresztą to bywa w foot-ball'u.

Przebieg gry.

Szwedzi wybierają, zaczynają Szwajcarzy przeciwko wiatrowi i z miejsca przeprowadzają dobrze skombinowany atak na bramkę Szwedów. Tyły Szwedów niepewne, pomoc b. słaba. Po siedmiu minutach gry niewyraźnej Szwedzi przychodzą do głosu i raz po raz zaczynają zagrażać bramce Szwajcarów. W 8 min. prawy łącznik Szwecji strzela, lecz w ręce bramkarzowi. Szwedzi „duszą“. W 9 m. bramkarz Szwajcarji broni strzał lewego łącznika na róg. Róg nie wyzyskany. Do trzynastej minuty pewna przewaga Szwedów i walka z obroną Szwajcarów. W 14 m. atak Szwajcarów, wspierany przez idealnie pracującą linję pomocy, zaczyna podchodzić pod bramkę Szwedów. W 15 m. Abegleen przebija się i strzela nieuchronnie gola dla Szwajcarji. Szwedzi chcą wyrównać i przeprowadzają kilka groźnych ataków, z których jeden kończy się dla nich rogami w 19 m. i 20 m., dobrze obronionych przez bramkarza Szwajcarji.

Powoli zaznacza się przewaga Szwajcarów, którzy częściej goszczą pod bramką Szwedów, ci ostatni tylko dorywczo atakują. Pomocy u Szwedów nie widać, linja ataku ociężała i ledwie się porusza i tylke lewoskrzydłowy Szwedów pracuje za wszystkich i zagraża Szwajcarom. W 26 m. atak Szwedów obudził się i przeprowadza na bramkę Szwajcarów atak, obrońca broni na róg, rzut z rogu, bramkarz broni na drugi róg, znów obroniony na trzeci róg, przez Szwedów nie wyzyskany; piłkę dostaje atak Szwajcarów i podprowadza ją na pole karne Szwedów, w 32 i 33 m. dwa rogi, przez Szwajcarów nie wyzyskane. Szwedzi bronią się „ostro“ i w 37 m. sędzia daje Szwajcarom „wolny“ na polu karnem, strzelony w aut.

Ostatnie kilka minut należą do Szwedów, którzy dążą do wyrównania. Na skutek ostrej obrony Szwajcarów daje sędzia „wolnego“ dla Szwecji, którego lewy skrzydłowy, Kock, zamienia w 41 m. na gol'a dla Szwecji. W 44 m. róg dla Szwedów nie wyzyskany. Przerwa — Szwajcarja 1, Szwecja 1.

Po przerwie przewaga Szwajcarów uwydatnia się jeszcze wyraźniej; mają oni lepsze opanowanie piłki i są o wiele ruchliwsi, linja pomocy gra bez zarzutu. Szwajcarzy przeważnie goszczą pod bramą Szwedów. W 4 i 7 m. broni bramkarz Szwedów niebezpieczne ataki Szwajcarów na rogi. Gra się wyrównuje i do 16 m. piłka przechodzi z jednego końca boiska na drugi. W 19 m. atak Szwajcarów wznawia nacisk i bramkarz Szwedów znów jest zmuszony do częstej interwencji. W 29 m. róg dla Szwajcarów nie wyzyskany. Piłka nie wychodzi poza pole karne; powstaje zamieszanie pod bramką, z czego korzysta Abegleen i w 32 m. strzela gola dla Szwajcarji. Pomimo ofiarnej gry Szwedów, pomoc i obrona Szwajcarów nie puszcza piłki na swoje pole i raz po raz wysyłają atak do boju; w 34 i 37 m. bramkarz Szwedów broni niebezpieczne strzały. Szwedzi niby to się obudzili i z furją zaczęli bombardować bramkę Szwajcarów, a ci ostatni przez całe ośm minut zamurowali bramkę, aby utrzymać osiągnięty rezultat.

Dnia 6 czerwca, Urugwaj — Holandja 2 : 1 (0 : 1).

Jak i dnia poprzedniego boisko w Colombes. Spokojni i opanowani Holendrzy pokazali, że przy chęci i pewnym wysiłku można stawić skuteczny opór i nawet mieć szanse na wygraną. I gdyby nie ostra gra Urygwajczyków (mocno potrącili środkowego napastnika i lewego obrońcę Holendrów), i nie karny, przyznay im nie wiadomo zaco, mimo protestu sędziego linjowego, to trzebaby było przedłużyć grę w celu osiągnięcia rozstrzygnięcia.

Przebieg gry.

Zaczynają Urugwajczycy. Gra toczy się po środku boiska bez przewagi. Holendrzy poznali się na „kawałach“ Urugwajczyków i bardzo skutecznie niweczą kombinacyjne ataki. W 5 m. róg dla Urugwajczyków nie wyzyskany. Gra znów toczy się po środku boiska. Nie mogąc pokonać obrony Holendrów grą kombinacyjną, Urugwajczycy zaczynają używać swoich solistów. W 18 m. przebija się Petrone, lecz oba razy pudłuje on pod bramką. W 29 m. róg dla Urugwajczyków nie wyzyskany. W 32 m. po dobrze przeprowadzonej akcji ataku Holendrów, środkowy napastnik strzela pewnie gola dla Holandji. Urugwajczycy widocznie speszeni tym sukcesem, atakują chaotycznie i każdy gracz gra dla siebie, bez żadnej kombinacji. W 35 m. przebija się Cea, lecz pudłuje z trzech kroków. Widoczna przewaga Holendrów, którzy grają, chociaż z wielkim wysiłkiem, to jednak spokojnie i celowo. W 42 m. atak Holendrów znowu jest pod bramką Urugwaju i znów środkowy (Pyl) strzela... w ręce bramkarzowi. Urugwajczycy zrywają się i chcą wyrównać. W 43 do 44 m. broni bramkarz Holendrów na rogi przez Urugwajczyków nie wyzyskane. Przerwa 1 : 0 dla Holandji.

Po przerwie Urugwajczycy podwoili tempo i raz po raz przebijają się pod bramkę Holandji, lecz strzelcy nie mają tego dnia szczęścia, no a u bramki Holandji stoi stróż przytomny nadzwyczajnie. W 2 m. przebija się Skarone i strzela na aut. W 5 m. przebija się Petrone a strzału jego broni bramkarz na róg — nie wyzyskany. W 13 m. przebija się Petrone i znów strzela na aut. W 14 m. przebój i strzał Skarone — broni pewnie bramkarz. W 16 m. przebija się Petrone i strzela, piłka odbija się od poprzeczki i pada pod nogi Skarone'mu; ten strzela, lecz bramkarz odbija ręką — piłkę dostaje Bea i mocnym strzałem wbija do siatki gola dla Urugwaju.

Urugwajczycy nie schodzą z pola przeciwnika, co chwila bombardują bramkę, chcąc powetować przegraną w pierwszej połowie. Holendrzy bronią się zawzięcie i już o atakowaniu nie myślą. W 18 m. róg dla Urugwaju, nie wyzyskany. W 20 min. bramkarz Holendrów broni pięknie odkopem strzał Skarone'go z trzech kroków. W 35 m. sędzia przyznaje, nie wiadomo za co (głosy całej prasy sportowej) karnego dla Urugwaju, którego Skarone zamienia na gola. Holendrzy są zupełnie zdeprymowani takim obrotem i całą uwagę zwrócili na obronę. Rezultat do końca pozostał niezmieniony.

Holandja-Szwecja 1 : 1 (0 : 1).

Dn. 8-go czerwca. Stade Colombes.

Grę rozpoczynają Holendrzy i przez parę minut zajmują pole Szwecji, w 3' bramkarz Szwecji broni strzału lewego łącznika. Piłkę zabiera atak Szwedów i podjeżdża na pole karne Holendrów, gdzie bramkarz w 4' broni; strzał prawego łącznika w 5' znów bramkarz kieruje róg przez Szwedów nie wyzyskany. Widoczna przewaga Szwecji. W 11' bramkarz Holandji znów broni. Następuje wyrównanie gry, popisują się obrońcy, gra toczy się na środku boiska. W 20' Szwedzi zdecydowanie przechodzą do ofenzywy i do przerwy nie schodzą z pod bramki Holendrów. Bramkarz interwenjuje co chwila i tylko dzięki jego przytomności Szwedzi nie mogą ilościowo uwydatnić swojej przewagi. I tak Szwedzi uzyskują rogi w 21', 29' i 38'. aż wreszcię w 43' z podania Cock'a Kaufeldt strzela gola dla Szwecji. Przerwa Szwecja 1, Holandja 0.

Druga połowa gry mało czem się różni od pierwszej; stała przewaga Szwedów nie zaznaczona cyfrowo bądź dla nieudolnych strzałów swoich napastników, bądź dla wspaniałej obrony i dobrej gry bramkarza Holandji.

W 9' Cock (l. s.) pudłuje z 3 kroków, w 14' wolny dla Szw. bije Cock lecz bramkarz broni w b. ładnym stylu, w 18' znów bramkarz broni strzał Cock'a, w 32' róg dla Szwecji nie wyzyskany. W 33' przerywa się przez obronę Szwedów Breeuwer i zdobywa wyrównującego gola dla Holandji. Szwedzi z furją zaczęli atakować bramkę Holendrów chcąc zdobyć zwycięskiego gola lecz mimo widocznej przewagi i 2 rogów w 39' i 40' nie mogli zwyciężyć obrony Holendrów.

Na podstawie regulaminu gra została przedłużona na 2 razy po 15'.

Podczas tego przedłużenia bramka Holandji formalnie była oblężoną lecz mimo wysiłków napadu, Szwedzi nie mogli pokonać jedenastu Holendrów zebranych pod własną bramką w celach już tylko obronnych. Zawody się kończą 1 : 1 i mają być rozegrane na drugi dzień powtórnie.

Szwecja-Holandja 3 : 1 (2 : 1).

Grę rozpoczynają Szwedzi i pierwsze 20‘ mija bez przewagi którejkolwiek drużyny. Następnie inicjatywa przechodzi całkowicie do Szwedów i ci do przerwy nie schodzą z pola Holendrów. Atak Holandji tylko dwa razy dostał piłkę i podjeżdżał pod bramkę Szwecji. W 26‘ róg dla Holandji nie wyzyskany. W 28‘ róg dla Szwecji, w 31‘ wolny dla Holandji, 33‘ wolny dla Szwecji, w 35‘ przebija się Rydell i pakuje gola dla Szwecji. Po kilku ładnych kombinacjach w 41‘ Cock centruje, centrę łapie pr. s. Lundquiste i pakuje drugiego gola dla Szwecji. Tuż pod przerwą atak Holendrów podjeżdża na pole karne Szwecji, wytwarza się sytuacja b. krytyczna, obrona interwenjuje za ostro i sędzia dyktuje karnego przeciwko Szwecji, z którego w 45‘ Formenoy strzela bramkę dla Holandji. Przerwa Szwecja 2 — Holandja 1.

Po przerwie przewaga stała Szwedów, Holendrzy ograniczają się do obrony i tylko parę razy atak ich przerywa linję oblężenia Szwedów. Szwedzi mieli swój dobry dzień i grą przypomnieli mecz z Belgją i Egiptem, więc zupełnie słusznie i zasłużenie zajęli 3 miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo olimpijskie świata.

5‘ i 10‘ rogi dla Szwecji. 11‘ i 19‘ wolne dla Szwecji. 27‘ wolny dla Holandji; 27‘ wolny dla Szwecji; 31‘ piękny strzał i gol dla Szwecji (Rydell); 37‘ wolny dla Szwecji; 38‘ i 43‘ rogi dla Szwecji.

Finał Urugwaj-Szwajcarja 3 : 0 (1 : 0).

Zaczynają Urugwajczycy. Gra nerwowa. Na trybunach cisza, przerywana czasami charakterystycznemi okrzykami „oh“ i „a“ zebranej w liczbie około 60,000 publiczności. W 8‘ dribluje Petrone i zmyliwszy obydwóch obrońców z paru kroków pakuje pierwszego gola dla Urugwaju. Na trybunach „ryk“ i burza oklasków. Gra się wyrównuje i toczy się po środku boiska. Widoczna przewaga kombinacyjna Urugwajczyków, lecz Szwajcarzy stawiają opór i czasami zagrażają bramce Urugwaju. W 18‘ niebezpieczna sytuacja pod bramką Urugwaju, lecz bramkarz broni na róg przez Szwajcarów nie wyzyskany. Znów piłka przechodzi na pole Szwajcarów i w 23‘ bramkarz broni na róg. Szwajcarzy chcą wyrównać i ostatnie minuty do przerwy stale atakują bramkę Urugwaju. W 31‘ korzysta Abigleen z zamieszania pod bramką Urugwaju i strzela z 3 kroków lecz — nad samą poprzeczkę. W 42‘ obrońca Urugwaju broni na róg obroniony przez bramkarza na róg, przestrzelony. W 44‘ sędzia dyktuje wolnego przeciwko Szwajcarom z linji pola karnego — strzał ładnie obroniony przez bramkarza Szwajcarji. Przerwa Urugwaj 1 — Szwajcarja 0.

Po przerwie stała i widoczna przewaga Urugwaju. Urugwajczycy swoją taktyką zmęczyli ciężkich Szwajcarów i czasami bawią się w grę kombinacyjną, lecz na dziesiątki oddanych strzałów na bramkę Szwajcarów tylko dwa pozostały nieobronione przez bramkarza, kilka też poszło nad bramkę.

W 20‘ gol dla Urugwaju (Cea). 36‘ róg dla Urugwaju, Romano łapie na głowę i gol dla Urugwaju. Szwajcarzy wysilają się zdobyć honorową bramkę i w 44‘ Abigleen przebija się przez obronę Urugwaju i . . . . . pudłuje z 2 kroków.

Ostatecznie Urugwaj 3 Szwajcarja 0.

1-sze miejsce i tytuł olimpijskiego mistrza świata zdobywa Urugwaj mając bramek 20 : 2 na swoją korzyść.

2-ie miejsce zajęła Szwajcarja, mając bramek 15 : 6 na swoją korzyść.

3-ie miejsce zajęła Szwecja, mając bramek 18 : 5 na swoją korzyść.

Wuge.

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

Ubiegła niedziela była pod znakiem niepogody i dlatego imprezy sportowe stały pod znakiem deficytu.

Najwięcej ucierpiała (już po raz trzeci w tym sezonie) Posnania, która zaprosiła na dwa dni drużynę górnośląską „Załęże 06“. Jednak tak w sobotę jak i niedzielę nieustający deszcz odstraszył publiczność, to też tylko znikoma garstka tejże (w sobotę około 150, w niedzielę około 50 (!!) osób) znalazło się na boisku. Mało to zachęcające na przyszłość.

Już więcej publiczności udało się na boisko Pogoni, gdzie dawni rywale Unja i Pogoń rozgrywali mecz towarzyski, zakończony według starej tradycji remisowo.

Warta miała wyjechać do Wisły krakowskiej, jednak utrącenie kilku graczy w spotkaniu z „S. C. 08“ Wrocław było powodem, że Wisła zgodziła się na odroczenie przyjazdu.

Najwięcej udałą imprezą ubiegłej niedzieli był mecz bokserski na rzecz funduszu olimpijskiego, rozegrany na boisku, Warty! Dużo — jak na tę psią pogodę, — bo aż ca 800 osób, znalazło się na boisku, niewątpliwie najwięcej ciekawych spotkania Baran-Ertmański.

* * *

Dziś, w środę i jutro, w czwartek gości Poznań w swych murach pierwszą drużynę szwedzką, **Kamraterna-Norrköping,** (a nie, jak pierwotne nieścisłe informacje głosiły — Eskilstuna) która rozegra dwa spotkania z Wartą.

Kamraterna-Norrköping jest jedną z najpoważniejszych drużyn szwedzkich, a gra jej w Warszawie i Łodzi wzbudziła zachwyt. Ostatnie wyniki „Kamraterny“ przed przyjazdem do Polski były: z „Royal“ (Antwerpja) 5 : 2, z „Kamraterną“—Eskilstuna 4 : 2, z D. F. C. (Praga), drużyną światowej sławy, 1 : 2. Przybyła ona do Polski w składzie 17 graczy, oprócz prezesa, p. Helge Jonnsona i trenera p. Imre Schlossera, byłym słynnym graczem M. T. K.—Budapeszt. Skład drużyny tworzą m. i.: Elof Pettersson, jeden z najlepszych bramkarzy Szwecji, Bruno Karlberg (nazwany Chaplin) i Nils Sandin, którzy w r. 1922 grali przeciwko Oxfordowi, a z których ostatni na trzy przeciw Oxfordowi zdobyte bramki, dwie sam strzelił. Olle Karlson, jedyny zastępca najlepszego środkowego pomocnika Szwecji, Hertzmanna; na olimpjadę nie pojechał tylko ze względów służbowych. Olle Ringdachl grał w r. 1923 w reprezentacji Szwecji przeciw Węgrom i Finlandji.

Ostatnią nowością dla Poznania, to zaangażowanie przez „Wartę“

p. inż. Biro

na trenera. Pan Biro posiada naukę bardzo wybitnego fachowca, a opinję tę utrwalił dodatnimi wynikami swej pracy w krakowskiej „Makkabi“, która ubiegała się obecnie ponownie o jego zaangażowanie. Dobra ta opinja została jednak nadwyrężona w czasie, kiedy p. Biro, jako trener polskiej drużyny olimpijskiej, towarzyszył jej do Sztokholmu i Paryża. Pan Biro ma przeto dobrą sposobność do wykazania, że ta o nim opinja jest niesłuszna.

Na zaangażowaniu p. Biro, o ile jego praca wyda dodatnie owoce, skorzysta nietylko „Warta“, ale również i całe poznańskie piłkarstwo.

* * *

14. 6. **Posnania — Załęże 06** 1 : 2 (1 : 0).

Posnania sprowadziła na dwa dni drużynę górnośląską z Załęża, za co jej się należy szczere uznanie. Natomiast zarzut, uczyniony ogółowi sportowemu w Poznaniu, że nie udziela poparcia ni moralnego ni materjalnego chętnym do czynu klubom sportowym trzeba tu podtrzymać. Z tak apatycznem odnoszeniem się do innych, poza Wartą, klubów trzeba skończyć, inaczej uprawianie piłki nożnej będzie możliwem jedynie Warcie.

Przebieg gry nie miał nic charakterystycznego. Kilka emocyjnych momentów podbramkowych, brak strzałów wogóle, a celnych w szczególe w obydwóch napadach i chaotyczność defenzywy tak jednej jak i drugiej drużyny. To wszystko. Do przerwy gra mniej mniej więcej wyrównana, lecz Załęże ma więcej szans. Jedyna bramka dla Posnanii pada samobójczo z dobrej centry Piłata, po przerwie, Załęże przy dogodnym wietrze wyrównuje przez lewe skrzydło. Wreszcie prawy łącznik strzela zwycięską bramkę zbliska, lecz możliwą do obrony. Poczem ma przewagę Posnania i wyrównanie „wisiało“ w powietrzu, jednakże nie spadło.

Załęże nie wykazało bojowości tak charakterystycznej dla drużyn G. Śląsku. Cała drużyna technicznie bardzo słaba starała się kombinować. W napadzie najlepszym był i najniebezpieczniejszym pr. skrzydłowy. Śr. pomocy aktywnie dobry. Pomoc jako całość w defensywie chaotyczna.

Obrona podobała się najbardziej. Posnania grała bardzo mało skrzydłami. Napad musi opanować nerwy. Koszuta zbyt lekkomyślny, Hein bez głowy. W pomocy zadowolił ofiarny Pawłowski. Obrona słaba, przed uderzeniem w piłkę wykonuje taniec św. Wita. Pełne zadowolenie dał bramkarz Nowakowski. Sędziował p. R. Tomaszewski, którego słabą, stroną są spalone.

Widzów kilkudziesięciu!!

15. VI. Posnania-Załęże 06 (G. Śl.) 1 : 3 (1 : 1).

Boisko mokre i cieżka piłka utrudniały grę bardzo. Obie dwie drużyny grały bardzo przeciętnie, najnieszczęśliwszym był skład napadu Posnanii, który do gry wprost był niezdolny.

Prawie do końca utrzymuje Posnania wynik remisowy, poczem jednak grube taktyczne błędy obrony dozwalają gościom zdobyć trzy bramki.

U gości dobra obrona i lewy pomocnik, w Posnanii dobry byłby Pawłowski, gdyby zamiast „świec" podawał piłkę do nogi; Leszkowski ofiarny, Kmieć lepszy niż zwykle, napad niżej wszelkiej krytyki.

Sędzia p. Szyc. Publiczności 30—50 osób.

15. 6. Unja — Pogoń 2 : 2.

Boisko Pogoni błotniste, drużyna w komplecie. Najlepszy na boisku Malski, który ratował brawurowo. Gra otwarta, bramki strzelił dla Unji Kochański a dla Pogoni Śmiglak i wolnego z 20 metr. Nowicki. Wyróżniali się Kochański i Szepe z Pogoni Częstochowski i Tewes.

8. 6. K. S. Poznanianka komb. — St. M. „Iskra" I 7 : 1 (4 : 0).

Boisko Stadjon Wojskowy. Gra niezbyt interesująca z powodu znacznej przewagi Poznanianki. Zwycięzcy pod każdym względem górowali nad słabą i mało rutynowaną Iskrą. Bramki dla Poznanianki zdobyli: Pawelczak 4, Blaszkiewicz II 2 i Góralski 1. Rogów 8 : 2 dla zwycięzców.

Sędzia p. Czaplicki bardzo dobry.

14. 6. Korona I jun. — K. S. Pentatlon I jun. 2 : 5 (1 : 2).

M. C.

15. 6. Unja III — Korona I 1 : 1 (1 : 0).

Zawody trening.

Unja w dziewiątkę i z dwoma rezerwowymi, Korona w komplecie, mimo to gra zupełnie równa. Atak Korony bardzo niezaradny pod bramką. Sędzia p. Brzeziński.

Września.

15. 6. Poznanianka (Poznań) — Wrzesiński Klub Sportowy 4 : 1 (2 : 1).

Boisko na dziedzińcu koszar.

Poznanianka występuje z jednym rezerwowym. Z początku przewaga gospodarzy, którzy w 10 m. uzyskują jedyną bramkę. Po krótkim czasie bierze Poznanianka inicjatywę w swoje ręce i w 25 m. pada wyrównująca bramka. Pod przerwą strzela lewy łącznik drugą bramkę.

Po przerwie widoczna przewaga gości, którzy uzyskują dalsze dwie bramki (jedną z karnego). Gospodarze zrywają się do ataku i w 32 i 40 m. uzyskują dwa rzuty karne, obronione przez bramkarza. Następują dalsze ataki gości, które już wyniku nie zmieniają. Rogów 9 : 3 dla gości. Na wyróżnienie zasługują tyły Poznanianki, zwłaszcza bramkarz Panowicz, który, w dniu tym z całem poświęceniem bronił swych barw.

Swarzędz.

15. 6. K. S. Pentatlon III — Unja (Swarzędz) II 6 : 0 (4 : 0).

M. C.

Chodzież.

8. 6. T. S. Noteć — Unja IIb (Poznań) 1 : 2.

9. 6. T. S. Noteć — Unja IIb (Poznań) 3 : 5.

Gra towarzyska.

Unja zwyciężyła dwa razy zasłużenie. W pierwszy dzień gra równa. Sędzia z „Noteci" zawinił, że gra nabrała nadzwyczaj ostrego charakteru. Zaznaczyć należy, że przez cały przeciąg gry nie odgwizdał jednego karnego.

Wdrugi dzień częściowa przewaga Unji, chociaż Noteć w mocniejszym składzie. Sędzia p. Zenkteler bardzo dobry. Trzecią i ostatnią bramkę dla Noteci strzelił obrońca Unji.

Z Noteci wyróżnili się bramkarz, obrońca oraz trzech napastników, reszta przeciętna.

Unja jako całość dobra pod każdym względem.

Śrem.

8. 6. Błyskawica — Unja I junj. (Poznań) 2 : 4.

9. 6. Błyskawica — Unja I junj. (Poznań) 0 : 1.

W pierwszy dzień przewaga junj. i zasłużone zwycięstwo. W drugi dzień gra równa i dopiero w ostatniej minucie strzela Kobiela zwycięską bramkę dla biało-niebieskich. Unja doznała w Śremie bardzo serdecznego przyjęcia.

Jarocin.

15. 6 . Warta III. — Wiktorja komb. (Jarocin) 8 : 2.

Boisko gliniaste uniemożliwiało grę. Pomimo tego Warta góruje przez cały czas. Sędzia zupełnie nie znał się na spalonych.

OKRĘG TORUŃSKI.

Bydgoszcz.

15. 6. Törekves (Budapeszt) — Polonia 6 : 0.

Nowo odrestaurowane boisko szkoły oficerskiej zobaczyło ca. 1000 publiczności, a co najdziwniejsze, nawet trochę „śmietanki bydgoskiej", która dotąd zasadniczo na mecze nie chodziła. Przypuszczam, że nikt przybycia swego nie pożałował, gdyż zawody były piękne. Törekves zagrał football tak piękny, że zdobywał sobie szturmem sympatje widzów.

Polonja wystąpiła bez swego środkowego napastnika, którego miejsce dla braku odpowiedniego rezerwowego zajął lewy obrońca, osłabiając przez to znacznie tyły drużyny. Od samego początku znaczna przewaga Węgrów, którzy grają klasycznie. Na milimetry dokładne podawania, wspaniałe główki, sztopingi i biegi oraz pyszne ustawianie się pozwalały Węgrom grać a Polonji bezustannie gonić za piłką. Napad gospodarzy, wogóle nie wspierany przez pomoc, w pierwszej połowie wogóle nie przyszedł do głosu, powoli zamieniała się gra na pojedynek między Węgrami i bramkarzem Polonji, którego wspaniałą grę niemniej od przeciwnika podziwiano.

Do przerwy utrzymuje się rezultat 3 : 0. W drugiej połowie Polonja pracuje bardzo ambitnie i ponieważ pomoc obecnie się poprawia, przenosi się gra czasami w połowę gości. Środek i lewa strona ataku nawet sobie wypracowali kilka pozycyj, lecz doskonała obrona węgierska wspaniale likwiduje ataki. Przy dalszej przewadze gości i coraz zuchwalszej obronie bramkarza Buczkowskiego, który niejeden wspaniały atak Węgrów unicestwia wybiegiem, kończy się mecz przy stanie 6 : 0.

Z gości kogoś wymienić nie można bez skrzywdzenia drugiego. Cała drużyna grała po mistrzowsku. Najwięcej imponował jeszcze center pomocy, internacjonał Pruha, reszta zupełnie równa bez braków.

Polonja pracowała z wszystkich sił, jednakże jest już co najmniej lekkomyślnie zapchać graczem, który 199 zawodów grał na obronie, przy 200 meczu lukę, która powstała przez niestawienie się środkowego napastnika. Odbijało się to na obronie, która w takich zawodach powinna być silniejsza a nie osłabiana. Bohaterem dnia był Buczkowski, bramkarz, który bronił z nadzwyczajną brawurą.

Wieczór spędzono przy wspólnej kolacji „Pod Orłem". Węgrzy się spotkają jeszcze z Polonją warszawską, repr. stolicy, z Ł. K. S-em, z Wisłą i Pogonią lwowską.

Polonja I — A. Z. S. I (Poznań) 4 : 0 (2 : 0).

Polonja: Buczkowski, Drożniewski, Goltz, Stryszyk, Kaczmarek, Żakowski, Chybiak, Robiński, Olszewski, Wojtak I, Widerski.

A. Z. S.: Lisowski, Zieliński, Paulus, Kozłowski, Wiesiatycki, Świda, Weyher, Różalski, Koehler, Jung, Podhajski.

Jak widać z składu, wystąpił A. Z. S. bez swoich podpór. Również Polonja wykazuje liczny zapas, co tłumaczy się opóźnionem zwołaniem graczy. Dzięki nieporozumieniu dowiedziała się Polonja o przyjeździe gości dopiero o godz. 1 w południe. Z tej samej przyczyny nie dopisała publiczność, która o spotkaniu tem nic nie wiedziała.

Przebieg gry nie wykazał tego poziomu, którego się od drużyn A-klasowych spodziewać można. Polonja kombinacyjnie i w strzałach lepsza, wygrała zasłużenie. Wojtak zapisał na swoje konto pierwsze 3 bramki zdobyte ładnemi strzałami, tem samem zwycięstwo zabezpieczając. Z napastników A. Z. S.-u natomiast nikt się na strzał nie zdobył.

W Polonji najlepsi Goltz, który miał swój dzień, i Wojtak, u gości Zieliński i Koehler, jedyni gracze starej drużyny.

Sędzia słaby, przeoczając szereg widocznych spalonych po stronie Polonji.

Równocześnie odbyło się na boisku Dyonu Samochodowego spotkanie

60 p. p. — K. S. Nakło 3 : 1 (1 : 1).

Gra żywa pod przewagą wojskowych, których drużyna reprezentuje dobrą B-klasę. Również Nakło nie jest drużyną początkującą. Widać już technikę, zwłaszcza w częstych rzutach, i zaczątki kombinacji. Goście powinni jednak dbać o to, by wystąpili na przyszły raz w równych mundurkach. Przykre wrażenie robił zwłaszcza środkowy napastnik ubrany à la cowboy. Z drugiej strony zjednało gościom sympatję, iż nie reagowali na stronnicze decyzje sędziego.

W przyszły czwartek spotyka się Szkoła Ofic. z Polonją w rewanżu. Dochód przeznaczony na rzecz toruńskiego O. Z. P. N. Zawody te będą ciekawe o tyle jeszcze, że Szkoła Oficerska występuje po raz pierwszy w nowej godności klubu A-klasowego. W ostatnim bowiem komunikacie ogłosił T. O. Z. P. W. przejście Szkoły Oficerskiej i Olympji (Grudziądz) do klasy A Toruńskiego Okręgu. Pierwsze miejsce zajęłaby w rozgrywkach kwalifikacyjnych inowrocławska Goplania, gdyby nie wystawiła w ostatnich 2 zawodach gracza niezgłoszonego, co kosztowało ją utratę 4 punktów. Otwarcie mówiąc, dobrze się stało, gdyż Szkoła lepszą jest od Goplania, przynajmniej sądząc z ostatniego spotkania w Bydgoszczy.

Inowrocław.

15. 6. K. G. P. N. (Klub Gimnazjalny Piłki Nożnej) — I. dr. Seminarjum z Torunia 4 : 3 (1 : 1).

Boisko solankowe.

Gra chaotyczna i szczególnie na końcu ospała. Drużyna gimnazjalna nie lepsza od gości, lecz wytrzymalsza, dzięki czemu odniosła zwycięstwo. S. K.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

Kamraterna — Turyści (Łódź) 3 : 2 (1 : 0).

Zawody piłki nożnej pomiędzy Kamraterną a Turystami zakończyły się wynikiem 3 : 2 (1 : 0) na korzyść Kamraterny. Goście pokazali piękną grę, o wiele lepszą niż wczoraj. Turyści wystąpili w pełnym składzie i prowadzili nawet w stosunku 2 : 1, a tylko dzięki bramkarzowi Wierbińskiemu, który bronił bardzo słabo, zeszli z boiska zwyciężeni.

D. S. V. Tropau — Ł. K. S. 1 : 1 (0 : 0).

W dzisiejszych zawodach piłki nożnej pomiędzy D. S. V. Tropau a Ł. K. S. osiągnięto wynik remisowy 1 : 1 (0 : 0). Gra toczyła się przy lekkiej przewadze Ł. K. S., który był niezdecydowany pod bramką.

Rozegrane tu w sobotę zawody piłki nożnej pomiędzy D. S. V. Tropau (Opawa), a Ł. K. S. zakończyły się zwycięstwem Ł. K. S. w stosunku 2 : 1) (1 : 0). Gra gości była znacznie słabszą od gry ich w roku ubiegłym.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

14. 6. Makkabi (Berno) — Wisła 3 : 2 (2 : 1).

Boisko Wisły. Po raz pierwszy przegrała Wisła w tym roku na własnem boisku, lecz z przeciwnikiem silnym, znanym, mówiąc bez ogródek, z zawodowcami. Z przebiegu gry sądząc, nie można powiedzieć, aby tak bardzo gościom zwycięstwo się należało, byli lepszymi, to pewne, ale i Wisła nie wykorzystała kilku pewnych sytuacyj bramkowych i po pauzie miała nad swym przeciwnikiem przewagę.

Goście występują w następującym składzie: Zsigmod; Monczer, Weisz I.; Hajós, Weisz Gr., Mora; Razór, Briger, Nikolsb, Siklossi, Weisz. — Wisła: Wiśniewski, Markiewicz, Kaczor; Styczeń, Krupa, Gieras; Adamek, Czulak, Reymann I, Kowalski, Balcer.

Początek gry należy do gości. Przeprowadzają oni szereg ładnych ataków, jednak bez rezultatu. Wisła — jak zazwyczaj — z początku słaba, po chwili zbiera siły i stwarza kilka bardzo niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Makkabi, jednak Reymann zawodzi w ostatniej chwili. W 21 min. dyktuje sędzia p. Rzęsa rzut wolny — niewiadomo z jakiej przyczyny — tuż z za pola karnego; następuje silny strzał, odbija Kaczor pod nogi nadbiegającemu środkowemu napastnikowi gości i tenże uzyskuje pierwszą bramkę. W trzy minuty później ten sam gracz zdobywa głową z centry prawego skrzydłowego drugą i ostatnią do przerwy bramkę dla swych barw. Wisła silnie napiera i w 32 min. pada pierwsza bramka przez Balcera. Do pauzy gra równa, wynik nie zostaje zmieniony. Po przerwie Wisła atakuje, jednak początkowo bezskutecznie. Dopiero w 33 min. udaje się Kowalskiemu ślicznym strzałem wynik wyrównać. Goście teraz silnie atakują, jednak z powodu wspaniałej obrony Wiśniewskiego bramki uzyskać nie mogą. Obopólne ataki mijają bez efektu. — Dopiero w 47 min. gry (sędzia z powodu przerwy grę przedłużył) uzyskują goście decydującego o zwycięstwie gola z bardzo ostrego strzału lewego łącznika.

W Makkabi doskonale funkcjonował atak, w którym najlepszy lewy skrzydłowy i center, doskonały środkowy i lewy pomocnik, który bardzo dobrze obstawiał Adamka, obrońcy słabi, bramkarz bardzo dobry. We Wiśle najlepszym był Wiśniewski, obrońcy bardzo słabi, w pomocy najlepszy Krupa, Gieras znowu kiepski, z ataku wybijał się Czulak, również Kowalski i Balcer spełnili całkiem dobrze swe zadanie, natomiast Reymann bardzo słaby i udział jego w Olimpjadzie raczej go popsuł, aniżeli poprawił. Sędzia p. Rząsa nie nadaje się do prowadzenia zawodów z drużynami zagranicznemi i dziwić się należy, poco kol. sędz. wyznacza na linjowych sędziów egzaminowanych, skoro sędzia główny na ich znaki, nawet w wypadkach ,kiedy są o wiele bliżej od piłki — uwagi całkiem nie zwraca.

Publiczności przeszło 3.000 osób.

15. 6. Cracovia — Makkabi (Berno) 1 : 1 (0 : 0).

Boisko Cracovii. Cracovia sprawiła licznie zgromadzonej publiczności miłą niespodziankę, gdyż grała bardzo ładnie, natomiast goście — przemęczeni zawodami z Wisłą — grali o wiele słabiej, niż w dniu poprzednim. Gra toczyła się w żywem tempie i obie drużyny popisywały się bardzo ładnemi atakami. Pierwsza zdobywa bramkę Cracovia w 13 minucie po przerwie z rzutu wolnego, który ślicznie uderzył Cikowski. W minutę później zrewanżowali się goście i środkowy napastnik z podania lewego skrzydłowego wynik wyrównał. Goście wystąpili w składzie jak w dniu poprzednim, Cracovia zaś: Przeworski; Gintel, Fryc; Synowiec, Cikowski, Strycharz; Sperling, Reymann III, Kałuża, Chruściński, Zimowski.

Z Cracovii Kałuża przypominał niedawne dobre czasy i był doskonałym kierownikiem ataku, również i Reymann III spisywał się dobrze. Cikowski bardzo dobry w odbieraniu piłki, był dla ataku za mało produktywny. Synowiec dobry, Fryc lepszy od Gintla. U gości w linji ataku najsłabszy prawy łącznik; pomoc, obrona i bramkarz bardzo dobrzy.

Zawody prowadził znakomicie p. Ziemiański. Rogów 4 : 4. Publiczności około 4.000.

Podgórze — Makkabi 2 : 1.

Mistrzostwo kl. B. Boisko Makkabi.

Sparta — Krakowianka 1 : 0 (1 : 0).

Boisko Wisły. Mistrzostwo kl. B.

Uranja — Orkan 1 : 0 (0 : 0).

Boisko Wisły. Mistrzostwo kl. B.

Cracovia III — Wisła III 2 : 1 (0 : 1).

Boisko Cracovii. Mistrzostwo kl. C.

Tarnów.

7. 6. Samson — 16 p. p. 1 : 0 (1 : 0).

Samson chciał zrechabitować swą klęskę, to też grał bardzo ambitnie, i powinien wygrać w wiele lepszym stosunku. 16 p. p. widząc, że nie zdoła w otwartej grze dorównać Samsonowi, ściągnął całą jedenastkę na swe pole, tak że przeprowadzenie ataków przez Samsona było wprost niemożliwe. Rogów 4 : 0 dla Samsonu. Sędzia p. Landau.

7. 6. Makkabi — Samson IV 1 : 0 (1 : 0).

W Samsonie dobry bramkarz Aberdam.

8. 6. Tarnovia — Sturm (Bielsko) 1 : 3 (0 : 1).

Tarnovia z czterema rezerwowymi, goście bez Penkali i prawego skrzydłowego. Gra dość nudna, w 36 min. zdobywa l. łącznik Sturmu gola. Ataki obustronne nie przynoszą żadnego rezultatu. W drugiej połowie zdobywa z zamieszania

pr. pomocnik Tarnovii Srebro wyrównującą bramkę. Goście niezrażeni atakują dalej i owocem ich są dwie bramki, zdobyte przez śr. napastnika. Rogów 3 : 2 dla S. Sędzia pan Brand z Krakowa.

9. 6. Sturm (Bielsko) — Samson 0 : 0.

Po klęsce Tarnovii liczono na wysokocyfrowe zwycięstwo Sturmu, stało się jednak inaczej, Samson grał bardzo ambitnie i jemu należało się zwycięstwo, bo Samson miał bezwzględną przewagę i tylko pechowi oraz dobremu bramkarzowi zawdzięcza Sturm iż nie przegrał w wysokim stosunku. Rogów 7 : 1 dla Samsonu. Sędzia p. Raab z Krakowa nie najlepszy.

Repr. II gimn. im. Jana Tarnowskiego — Repr. III gimn. im Matejki 6 : 2 (1 : 0).

Samson II — Z. M. S. 0 : 0. T. H.

Wybitna przewaga II gimn. Sędzia p. Hundes.

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Katowice.

Admira — Amatorski Klub Sportowy (Królewska Huta) 2 : 0.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

8. i 9. 6. Polonja — Kamraterna (Norrköping) 3 : 1 (1 : 1); 4 : 3 (3 : 1).

Szwedzka drużyna Kamraterna pozostawiła w Warszawie wrażenie b. miłe i sympatyczne. Drużyna ta, o dobrem przygotowaniu lekkoatletycznem, grająca silnie, ale fair, ma tylko słabe strzały i drugiego dnia nie mogła cyfrowo uwydatnić swej przewagi. Jednakże i Polonji wygrana była zupełnie zasłużoną zwłaszcza pierwszego dnia.

W niedzielę 8. 6. uzyskuje Polonja dwie bramki decydujące o zwycięstwie z rzutów karnych, zupełnie zasłużonych, a jedną przez J. Lotha. Zwycięstwo swe zawdzięcza Polonja w dużej mierze Czyżewskiemu, Bułanowowi II i Gebetnerowi I. Gra poniedziałkowa, b. utrudniona z powodu deszczu, o mało co nie zakończyłaby się klęską Polonji, gdyż Kamraterna zaczynała wyrównywać i tylko w ostatniej chwili udaje się uzyskać Emchowiczowi decydującą bramkę. a.

14. i 15. 6. Törekves (Budapeszt) — Polonja 1 : 0 (0 : 0).

Mecz ten w porównaniu do gry Polonji poprzedniej był o wiele gorszy. Brak kombinacji ataku i biegu, czynił wrażenie, że gra zupełnie inna drużyna. Początek gry należy do Węgrów, wiele ładnych momentów nie wyzyskanych zarówno z jednej jak i z drugiej strony. Po przerwie Polonja również przychodzi do głosu aż w 22 minucie za rękę Walczaka dyktuje sędzia rzut karny zamieniony pewnie w bramkę; dalsze usiłowania bez skutku. Sędziował dobrze p. Landau.

Törekves — Repr. Warszawy 2 : 0 (0 : 0).

Mecz ten należał do meczy kompletnie nudnych. Gra bez myśli, bez składu i ładu, u obu drużyn, a przytem „foul". Atak Warszawy zupełnie słaby jedynie grali Domański w bramce, Loth, Suchorzewski i Zoller na pomocy. Do przerwy przewaga Törekvesu który nie schodzi z pola Warszawy, uzyskując bramkę przez pr. łącznika. Po przerwie przewaga Törekvesu jednakże słabsza, Warszawa nie wyzyskuje kilku pewnych sytuacji. Bramkę dla Törekvesu strzela pr. skrzydło. a.

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

3. 6. **Admira (Wiedeń) — Pogoń** 1 : 1 (0 : 1).
4. 6. **Vivo A. C. (Budapeszt) — Czarni** 4 : 2 (0 : 0).
7. 6. **Vivo — Hasmonea** 4 : 0.
8. 6. **Makkabi (Berno) — Pogoń** 1 : 0 (1 : 0).
9. 6. **Makkabi — Pogoń** 5 : 4 (2 : 3).
9. 6. **Vivo — Hasmonea** 5 : 1.

Obecny sezon pozwala nam widzieć wiele drużyn zagranicznych. Przykładem tego ostatni tydzień, w którym Lwów miał możność widzenia trzech drużyn zagranicznych. Wiedeń — Budapeszt — Berno przysłały nam swoje zespoły, z czego Makkabi i Vivo to dwie najlepsze drużyny węgiersko-żydowskie.

Admira (o której już pisałem) reprezentuje dobrą klasę wiedeńską. Ładna gra kombinacyjna przy doskonałem opanowaniu technicznem i gry głową dawała jej — rzecz jasna — dużą przewagę nad zdekompletowaną Pogonią. Najlepszą częścią drużyny był atak ze znakomitą trójką Schierl — Klima — Runge. Zwłaszcza Schierl znakomity przebojowiec i strzelec oraz Klima znakomity kierownik napadu, to wraz ze środkowym pomocnikiem Rochem „gwiazdy" Admiry. — Admira podobała się mniej, niżeli zeszłego roku.

Vivo z kilkoma graczami rezerwowymi również grał o wiele słabiej, niż w r. ub. — Mimo to pokazał grę ładną, dość żywą przy spokojnej celowej kombinacji. Każdy z graczy na swoim miejscu zawsze dobrze ustawiony — czego naturalnie ich przeciwnikom powiedzieć nie można. Przedewszystkiem jednak podobali się ze swą szybką decyzją w strzelaniu. Strzelali **z każdej możliwej** pozycji silnie i cel-

---

Dr. Donat.

UWAGI O PIŁCE NOŻNEJ.

(Dokończenie.)

Ale piłka nożna ma i swoje ujemne strony, które jej nie pozwalają być sportem w naszem zrozumieniu. Korzyści, jakie daje pod względem fizycznym, są niewątpliwe, lecz jednak zbyt jednostronne, boć jeśli chodzi o wzmocnienie szkieletu i aparatu mięśniowego, to wpływ jej pozostaje ograniczony tylko do dolnych kończyn i tułowiu. Górne kończyny korzystają tylko o tyle, o ile są wprawione w ruch przez bieg, lecz to stanowczo za mało. Jest to więc poprostu zaniedbanie pewnej części ciała.

Są ale i szkody, wynikające nietylko z biernego zaniedbania, lecz wprost z aktywnego ujemnego oddziaływania. Mamy tu na myśli wzajemne potłuczenia i okaleczenia się, jakim ulegają nasi sportowcy, zwłaszcza na ważniejszych meczach. Podkreślamy, że nie przywiązujemy do nich zbytniej wagi, jednakże ścisłość wymaga, także i o nich pomiętać. Jako najczęstsze uszkodzenia wymienimy tylko: złamanie obojczyka, potłuczenia kolan przy upadku, nadwyrężenie stawów skokowych, wywichnięcia stawów barkowych. Powstają one wszystkie doraźnie, są, że się tak wyrazimy, momentalnie uchwytne. Inne rozwijają się powoli przy stałem i forsownem uprawianiu sportu: płaska noga, ruptura pachwinowa, nadwyrężenie serca. Są to skutki działania ciężaru ciała względnie wnętrzności, wreszcie przemęczenie, nieodłączne towarzyszki i „malum necessarium" wielu sportów.

Natomiast pierwsza kategorja, której piłka nożna dostarcza względnie duży procent, już dłużej zatrzymuje naszą uwagę, nie tyle z powodu faktycznych szkód, jakie wyrządza, lecz z tytułu zarzutu brutalności, jaki ściąga na siebie piłka nożna. Naszem zdaniem niesłusznie, bo jest to tylko kwestja wychowania i dyscypliny drużyny. Dlatego widzimy, że jedna drużyna gra „fair", druga nie „fair". I to jest też właśnie przyczyną, bo jeśli z dwóch grających ze sobą drużyn, jedna przerzuca punkt ciężkości na korzyść siły fizycznej, wtenczas z natury rzeczy i druga nie pozostaje wtyle, lecz w obronie własnej stara się jej dorównać, co stwarza niesympatyczne współzawodnictwo. I najlepsi i najenergiczniejsi sędziowie nie zawsze w takich razach umieją opanować zaciętość obu stron, być może że nie dość skuteczną pomoc znajdując w odnośnych przepisach. Na ogół jednakowoż trzeba zarzut, o którym mowa, z całą stanowczością odeprzeć, a wykroczeń, jakich jesteśmy świadkami, nie trzeba kłaść na karb piłki nożnej jako takiej.

Możnaby wyliczyć jeszcze wiele innych braków, t. zn. właściwie nieistniejących korzyści, które nasuwają się dopiero przy porównaniu z innemi sportami, np. z lekką atletyką, pływaniem, wiosłowaniem, które naszem zdaniem dlatego o wiele więcej zasługują na rozpowszechnienie niż piłka nożna; ale o tem innym razem, gdy będzie mowa o tych sportach, a wtenczas czytelnicy porównanie sami zrobią.

Na jedną specjalną wadę piłki nożnej chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, dlatego specjalną, bo na kontynencie europejskim ma ją tylko jeszcze, o ile wiem, boks. Jest nią za-

nie — tak że dziwiło mię dlaczego Kraków i Łódź krytykowali ich za brak strzałów. Strzelali znakomicie, zwłaszcza na zawodach z Czarnymi, a jedynie ich pech z jednej strony a znakomicie i ze szczęściem grający Winnicki z drugiej strony byli przyczyną małej, w porównaniu do ilości i jakości strzałów, liczby strzelonych bramek. (Na zawodach z Czarnymi dwie ostatnie bramki zdobyli z rażących spalonych).

Najlepiej jednak podobała się Makkabi berneńska, najlepsza z 8-miu dotychczas we Lwowie goszczących drużyn zagr. Bez swych olimpijczyków Obitza, Hirzera, Hojosa i Weissa — reprezentowała się drużyna wspaniale, usprawiedliwiając zupełnie pochlebną opinję Wiednia, który ją ostatnio w tym właśnie składzie widział.

Przedewszystkiem nadzwyczaj jednolita i doskonale zgraną jest ta drużyna. Wyszkolenie techniczne i taktyczne wzorowe i tem właśnie górowali nad Pogonią. Gra głową doprowadzona do perfekcji. Strzelają często, silnie i celnie — fizycznie jednak nie przedstawiają się najlepiej; pierwszego dnia nie wytrzymali tempa gry.

Wybijali się zwłaszcza z pośród nich znakomity pr.-skrzydłowy Razso (grał przeciw repr. Polski w Krakowie w r. 1922), doskonały środ. nap. Nikolsburger (dawniej F. T. C. i Siklossy (dawniej M. T. K.) — wszyscy reprezentacyjni gracze Węgier. Bardzo dobry prawy obrońca Weis i nadzwyczajny bramkarz Zsigmondy to podpory niezawodne defenzywy. Doskonale zgrana z linią napadu i obrony pomoc dopełniała drużynę.

Decydujące o zwycięstwie obu dni bramki strzelił Siklossy.

Pogoń słaba na tyłach — ale koncertowo grająca (zwłaszcza drugiego dnia) w linji napadu. Środkowa trójka po pięciu tygodniach rozłąki jeszcze się cokolwiek nie rozumiała, ale przedewszystkiem grała z pechem — bo mogła była wygrać. Ale doskonały Zsigmondy oraz słupki i poprzeczka czuwali nad świątynią gości. Znakomitym był również Słonecki. W pomocy najlepszy Gebartowski. Bardzo dobry Olearczyk. Beznadziejnie słabo grali Gulicz i Ignarowicz. Lachowicz i Fichtel bez zarzutu.

— Bramki strzelili po jednej Garbień, Bacz, Słonecki i Kuchar.

Czarni grali b. słabo i nie mogą się w tym roku zdobyć na wystawienie jednolitej drużyny. W dodatku grać musieli bez duszy swego napadu Mullera.

Hasmonea czyni znaczne postępy i zaczyna grać planowo. Pod względem technicznym i taktycznym widać pracę trenera p. Kerra. Najlepszym graczem jest Redler w obronie.

Przemyśl.

Polonia II — Hagibor 4 : 3 (1 : 3).

Zawody o mistrzostwo klasy B. Wynik zupełnie niespodziewany.

Polonia — Lechia (Lwów) 5 : 1 (1 : 0).

Lechia jest dla Polonii stanowczo za słabym przeciwnikiem. Że ich przewaga nie wyraziła się w większym stosunku, należy przypisać Kogutowi, stale strzałowo niedysponowanemu. Bramki dla Polonii zdobywają: Dobrzański 3, Wawrzkowicz i Kogut 1, dla Lechii honorową Tarczyński. Sędzia p. Nowosielski dobry.

Polonia — Admira (Wiedeń) 1 : 2 (1 : 0).

Zawody międzynarodowe.

Drugą dopiero drużyną zagraniczną, jaką Przemyśl gościł w swym murach w obecnym sezonie, była dobrze nam znana z tamtego roku Admira (4 : 4). Liczna mimo niepogody publiczność zawiodła się jednak nieco na jej grze. Admira grała słabiej, niż tamtego roku. Być może, przyczyniło się do tego zmęczenie, wywołane poprzednią podróżą i rozgrywkami we Lwowie.

Admira występuje w swym najlepszym składzie, z Wieserem na bramce, Vosi i Kingolem w obronie, Smepeltem, Nödlingerem, Schirlem, Kochem i Klimą.

Polonia: Żywicki, Hurła Lech, Hubariw, Petzold Ekert, Zaleszczyk (rez.), Wawrzkowicz (rez.), Dobrzański Kogut Duda.

Grę zaczynają goście i natychmiast opanowują pole. Wkrótce jednak gra się wyrównuje a Polonia przeprowadza szereg ataków, z których jeden kończy się bramką w 25 m., przyjęty burzą oklasków. Zaanimowani straconym punktem goście poczynają zawzięcie atakować, wszystkie ataki jednak rozbijają się na znakomitym Żywickim i Hurle. Także Polonia zatrudnia znakomicie broniącego Wiesera. Do połowy 1 : 0 dla przemyskich.

Po pauzie wyrównuje Admira już w 4 min z winy Żywickiego, który niepotrzebnie wyleciał z bramki. Wszelkie ataki Polonii, chcącej przechylić zwycięstwo na swą stronę, likwiduje Wieser. W 25 m. dyktuje sędzia p. Dudryk zupełnie niesłusznie karnego, z którego pada zwycięska bramka dla Admiry. Oburzona tym wyrokiem sędziego, publiczność, urządza mu „kocią muzykę“, wskutek czego p. Dudryk odgwizduje zawody i ucieka z boiska!! Do końca sędziował dobrze, tylko „zu gemütlich“, prezes Admiry. Polonia ma w ostatnich minutach przewagę, i gdyby nie pech (strzał Koguta w poprzeczkę a Dudy w słupek) mogłaby uzyskać zwycięstwo.

W Admirze była znakomita przez cały czas obrona i pomoc. W ataku zawiódł ich „spiritus movens“ Schierl.

---

wodowość, zatruwająca coraz bardziej życie klubów piłki nożnej zagranicą. Kto pragnie, aby sport zachował swą czystość, t. zn., aby służył jedynie pięknemu i wzniosłemu celowi wychowania fizycznego i także moralnego, a nie był źródłem do materjalnych zysków, ten musi mieć tylko słowa potępienia dla depprawacji, szerzonej przez zawodowość. Miejmy nadzieję, że przynajmniej w Polsce nigdy do tego nie dojdzie.

Streszczając się, podkreślamy, że piłka nożna położyła wielkie zasługi około sportu polskiego przez spopularyzowanie go wśród młodzieży i starszego społeczeństwa dzięki swej sławie zagranicznej, łatwej dostępności i efektowności, że jej rozpowszechnienie stanowi wielki postęp w rozwoju rodzimego sportu w społeczeństwie, pod tym względem dotychczas bardzo zacofanem, że przyczynił się niewątpliwie do fizycznego wzmocnienia młodszej i najmłodszej generacji, że dzięki swej finansowej rentowności dała klubom pewne finansowe zaopatrzenie, umożliwiające intenzywniejszą pracę sportową, że przez głoszenie imienia polskiego zagranicą oddała i oddaje wielkie usługi naszej propagandzie zagranicznej.

Lecz zarzucamy jej, że przez rozgłos świetny, jaki uzyskała, wywołuje u naszego ogółu sportowego wrażenie, jakoby była ostatnim wyrazem sportu. Tymczasem tak nie jest, bo

1-o) oddziaływanie jej na rozwój fizyczny jest dość ograniczone;

2-o) daje powód do względnie częstych obrażeń cielesnych;

3-o) wchodzi w niebezpieczny dla czystości sportu kontakt z zawodowością;

4-o) brak jej wiele stron dodatnich, które znajdujemy u innych rodzaji sportu.

Otóż tak przedstawia nam się w głównych zarysach rola i wpływ piłki nożnej na rozwój naszego sportu. Zaznaczamy, że o ile wygłosiliśmy tutaj także ujemną krytykę, to nie dlatego, że jesteśmy jej przeciwnikiem, bo każda rzecz ma także swą odwrotną stronę, lecz dlatego, aby nie zasłaniała nam oczu na inne potrzeby i prawa racjonalnego rozwoju sportowego, aby nie było tem, co Niemiec nazywa, „Selbstzweck“ a była tylko jednem ogniwem w długim łańcuchu mozolnego wychowania i tworzenia typu prawdziwego sportowca.

Jest faktem, że nasze kluby, chociaż nie przyjęły oficjalnej nazwy klubów piłki nożnej, prawie wyłącznie oddawają pracę swą piłce nożnej, jej dużym wymaganiom pracy organizacyjnej, trenowaniu itd. Inne gałęzie sportu, jak pływanie, lekka atletyka, boks, są natomiast w zupełnem zaniedbaniu, nie tyle z powodu niedoceniania ich. ile na skutek przeciążenia kierownictwa klubów pracą dla piłki nożnej.

Mamy nadzieję, że wyraziliśmy się dość przejrzyście, aby nas zrozumiano. Życzymy piłce nożnej nadal jak najświetniejszego rozwoju, a jesteśmy przekonani, że wady jej i braki dadzą się wyrównać właśnie przez uwzględnianie sprawiedliwe innych gałęzi sportu, co jeśli się stanie, to cel naszych uwag zostanie osiągnięty.

Polonia, będąca obecnie w znakomitej formie, przedstawiała się bardzo dobrze, zwłaszcza na tyłach. Atak osłabiony dwoma rezerwowymi, nieco słabszy, jak zwykle. Lewa strona była bardzo dobra. Słabym zupełnie był Lech.

Pierwszy turniej futbalowy w Przemyślu.

Nowością dla Przemyśla był po raz pierwszy urządzony turniej futbalowy pomiędzy Olszą, Wawelem (Kraków) a Polonią i Hagiborem. Zwycięzcą turnieju został, dzięki przypadkowi, Wawel. Faktycznie najładniejszą grę wykazała w pierwszym dniu Polonia. W drugim jednak miała pecha w postaci... deszczu. Wawel, drużyna zwinna i kombinująca, umiała się do błota i jezior na boisku przystosować, gracze zaś Polonii, a zwłaszcza atak przebojowy, nie mógł w zupełności na tem boisku grać. Wyniki pierwszego dnia są: **Polonia — Olsza (Kraków) 5 : 1 (2 : 0) i Wawel (Kraków) — Hagibor 3 :0 (1 : 0).**

Polonia górowała przez cały czas nad swoim przeciwnikiem. Do połowy padają dwie bramki w 7 i 10 m. przez Dudę i Menczaka. W drugiej minucie po połowie pada honorowa bramka dla Olszy. Polonia rewanżuje się już w 7 m. główką Petzolda. Czwarta i piąta bramka pada w 26 i 44 m. przez Menczaka i Wawrzkowicza. Rogów 4 : 0 dla Polonii. Sędzia p. Nowosielski.

Drugie spotkanie przyniosło niezasłużoną porażkę Hagiborowi, który prowadzi przez cały czas grę otwartą. Pierwsza bramka pada w 25 min., druga i trzecia po połowie w 25 i 26 min. W Hagiborze oznaczyli się: Koriton, Poller, Wolfstahl i Heiblum. W Wawelu: Nowak, Boniak i Sachta.

W drugim dniu:

Olsza (Kraków) — Hagibor 4 : 0 (2 : 2) i Polonia — Wawel (Kraków) 0 : 1 (0 : 0).

W drugim dniu prowadzi Hagibor również grę otwartą, atak jego nie umie wykorzystać licznych szans. Olsza grała bardzo ładnie.

Drugie zawody w zupełności zostały zepsute przez deszcz. Boisko było takie, że niektórzy, a zwłaszcza z Polonii, nie umieli po niem chodzić. Sędziował o wiele gorzej niż zwykle, p. Nowosielski.

Jarosław.

8. 6. Hagibor II (Przemyśl)—Dror. Walkover Mistrz. kl. C.

8. 6. Polonia III (Przemyśl)—Jaroslavia. Walkover Mistrz. kl. C.

Drużyny przemyskie nie stawiły się, wobec czego sędzia p. Wohlmann odgwizdał walkover'y na korzyść gospodarzy.

Następnie rozegrał **Dror z Jaroslavią** zawody tow. z wynikiem **2 : 3 (0 : 1)** na korzyść Jaroslavii. Mecz b. interesujący. Gra prowadzona ze zmienną przewagą. Pierwszą bramkę dla J. uzyskuje Jesionka w 40'. Po pauzie podwyższa wynik sr. ataku Onyszczuk (2 : 0) w 31' przebija się atak Droru i sr. nap. strzela 1 bramkę. Już w 5 min. później pada wyrównująca bramka dla Droru (Snalmer). Pod sam koniec pada zwycięski gol dla Jaroslavii. Rogów 5 : 3 dla Droru. Sędzia p. Wohlmann z Przemyśla dobry.

9. 6. Tarnovia (Tarnów)—W. K. S. 3 : 2 (2 : 0).

Zawody przyj. Boisko Łączności. Goście zmęczeni podróżą i meczem z dnia poprzedniego, grali b. dobrze. Przedewszystkiem cechuje dobry start do piłki i zgranie. Przebieg gry: Zaczynają gospodarze, lecz goście odbierają im piłkę, podprowadzają pod bramkę i strzelają 1 gola. Dalsze ataki załamują się na dobrym bramkarzu Kowalewskim. Zupełna przewaga gości i w 20 min. pada 2 bramka. Do pauzy wynik niezmieniony. Po pauzie dalsza przewaga Tarnovii, a W. K. S. uzyskuje z przebojów wyrównanie (Uhacz). Na krótko przed końcem pada zwycięska bramka dla Tarnovii (Eigengoal). Sędzia p. Wohlmann.

OKRĘG LUBELSKI.

Kowel.

7. 6. Ż. K. S. Amatorzy — K. S. Kresowianka (Łuck) 4 : 2 (1 : 1).

Zawody o mistrzostwo klasy C. Pomimo b. piaszczystego boiska drużyny obie grały w ostrem tempie i b. ambitnie. Kresowianka w 10 i z sześcioma rezerwowymi, jednak gra otwarta, a nawet czasami przewaga Kresowianki. Amatorzy w najsilniejszym swym składzie. Sędzia z Lubelskiego Kolegjum Sędziowskiego p. Jarosz, b. dobry. Rogów 6 : 1 dla gospodarzy.

Łuck.

8. 6. Ż. K. S. Hasmoma — R. K. S. 1 : 2 (1 : 0).

Obie drużyny posiadają jeszcze bardzo mało techniki. Jednak młody R. K. S. wskutek pilnego treningu uzyskał tak zaszczytny wynik z jednym z lepszych klubów łuckich. Na wzmiankę zasługuje obrońca R. K. S-u, Wałkow, który się odznaczył dość dobrą techniką i wykopem.

9. 6. Z. K. S. Hasmoma — W. K. S. Łuck 12 : 0 (6 : 0).

Zawody towarzyskie. Zwyciężyła wyższa technicznie Hasmoma, jednak trochę w za kiepskim stosunku.

Klęskę swą zawdzięcza W. K. S. w dużej mierze bramkarzowi. Do przerwy wybitna przewaga Hasmonei; po przerwie gra staje się bardziej otwarta, jednak W. K. S. nie uzyskuje nawet honorowej bramki z powodu braku strzelców w ataku.

Flegmatyczny sędzia p. W. Czopliński nie uznał prawidłowej bramki dla Z. K. S. **Nałęcz.**

ZAGRANICA.

Niemcy.

Berlin 11. 6. Repr. Berlina — Szwecja południowa 1 : 1 (0 : 0).

Monachjum 15. 6. Berlin — Monachjum (zowody międzymiastowe) 4 : 2 (2 : 1).

Szwecja.

Sztokholm. Komb. drużyna Sztokholmu — Reprezentacja Turcji 4 : 1.

Czechosłowacja.

Praga 14. 6. Royal Antwerpja (Belgja) **— Slavia** (Praga) 3 : 3 (2 : 2).

Mało interesująca gra obu drużyn.

Norwegja.

Chrystjanja 15. 6. Norwegja — Niemcy (mecz międzypaństwowy) 0 : 2.

Pierwszą bramkę strzelił Sutor po ładnej kombinacji Harder — Wieder w 18 minucie. Do przerwy wynik 0 : 2. W drugiej połowie uszkodzonego Sutora zastępuje Krause (Hamburg). Przewaga Niemców, lecz dobra obrona Norwegji ratuje w niebezpiecznych momentach. Stosunek rogów 2 : 2. Sędzia Björklund-Sztokholm dobry. Widzów 6000.

KOLARSTWO.

Łódź.

„Iko" dwukrotnie bije Stankiewicza.

Przy pięknej pogodzie otworzyło S. S. Union sezon kolarski na najlepszym w Polsce torze w Helenowie. Pierwsze wyścigi nie wykazały najlepszej klasy jeźdźców łódzkich którzy z powodu długotrwającej tego roku zimy późno wzięli się do sumiennego treningu. Przy tłumach publiczności i dźwiękach orkiestry rozpoczęto sezon kolarski, który nadzwyczaj bogato się zapowiada.

I. Wyścig 1200 mtr.

Przedbieg I.
1. „Iko", 2. Gędzierowski, 3. Grochowski.

Przedbieg II.
1. Janociński, 2. Kwieciński, 3. Müller O.

Przedbieg III.
1. Stankiewicz, 2. Szmidt, 3. Bartodziejski.

II. Wyścig propadandy 1600 mtr.

Przedbieg I.
1. Patzer, 2. Bernhard, 3. Traut.

Przedbieg II.
1. Thiele, 2. Kopler, 3. Dobrowolski.

Przedbieg III.
1. Abel, 2. Ullrich, 3. Raetig.

III. Derby dystansowe 8000 mtr.

Bieg I.
1. Burno — leader Choiński, 2. Turowski — leader Kornatowski.

IV. Międzybieg 800 mtr.
1. Bernhard, 2. Keppler, 3. Traut.
V. Wyścig otwarcia sezonu 800 mtr.
1. Bartodziejski, 2. Müller O., 3. Grochowski.
VI. Derby dystansowe 800 mtr.
II bieg.
1. Gędzierowski — leader Kurnatowski, 2. Burno — leader Choiński.
VII. Wycśig klubowy S. S. „Union" 1600 mtr.
1. Müller O., 2. Müller P., 3. „Ford".
VIII. Wyścig klubowy W. T. C. 1600 mtr.
1. „Iko", 2. Stankiewicz, 3. Grochowski.
IX. Wyścig klubowy T. W. C. w Łodzi 1600 mtr.
1. Blau, 2. Kermen, 3. Kogankiewicz.
X. Wyścig propadandy. 1600 mtr.
1. Patzer, 2. Abel, 3. Thiele.
XI. Wyścig otwarcia sezonu. 1200 mtr.
1. „Iko", 2. Stankiewicz, 3. Janociński.
XII. Wyścig premjowy. 2400 mtr.
1. Szmidt, 2. Kagankiewicz, 3. Dajter.
XIII. Derby dystansowe. Finał 8000 mtr.
1. Gędziorowski. — leader Kurnatowski, 2. Burno — leader Choiński.
XIV. Handicap I. 2000 mtr.
1. Patzer, 2. Gebauer, 3. Koepler.
XV. Handicap II 2.000 mtr.
1. Stankiewicz, 2. Janociński, 3. Müller O.

Kraków.

Bieg drogowy.

W niedzielę dnia 15 b. m. odbył się w Krakowie 100-klm. bieg drogowy o mistrzostwo województwa Krakowskiego. Do biegu stanęło 10 zawodników, a wynik był następujący:

1. Höchsmann (K. K. C. M.) 3 godz. 48 m. 9 s.
2. Stieglitz (Cracovia) 4 g. 7 m.
4. Wroński (Cracovia) 4 godz. 29 m.
3. Michalak (Cracovia) 4 godz. 28 m.

Czas uzyskany przez Höchsmanna jest bardzo słaby, a przyczyną tego był silny wiatr, oraz zupełnie rozmoknięta droga. Höchsmann tytułu mistrza nie zdobył, gdyż był do tego wymagany czas najmniej 3 i pół godziny.

ka.

Warszawa.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie.

Sobota 14 bm.

Wyścigi kwalifikacyjne III kl. Po dwóch przedbiegach zwycięzca Rybak przed Kowalskim.

Wyścig kwalifikacyjny II. kl. Przedbiegi wygrywają „As" przed Nicińskim i Materski przed Oksiutyczem. Podczas finału na skutek zderzenia się jeźdźców następuje ogólny upadek, którago unika tylko Niciński.

Międzynarodowy wyścig „scratch". Przedbiegi wygrywają bez trudu Bosi (200 m. w 13 a.). Del Grosso (200 m. w świetnym czasie 12,6 s.). Łazarski (13 s.), „Ilko" (13 s.), Stankiewicz (13,6 s.) i Szymczyk (13 s.). W „repachage" kwalifikują się do półfinałów Lange, Podgórski i Gędziorowski. PółfinałySdają wyniki następujące:

I. 1. Łazarski 2. Stankiewicz 3. Lange (12,8 s.). Stankiewicz zrywa się zbyt wcześnie i Gazarski nakrywa go na taśmie, wywierając wielkie wrażenie.

II. 2. Bossi, 2. Szymczyk, 3. Ilko, (cz. 13 s.), Błąd Stankiewicza powtarza „Ilko,'.

III. 1. Del Grosso, 1. Podgórski, 3. Gędziorowski, (czas 13 s.). Przygniatająca przewaga mistrza Włoch.

Finał I.

1. Del Grosso, 2. Bossi, Łazarski. Bossi przeszkadza nieco Łazarskiemu. Mogło jednak chodzić tylko o 2 niejsce, gdyż Del Grosso dla naszych jeźdźców jest nie do pobicia. Czas 12,9.

Finał II.

1. Szymczyk. 2. Stankiewicz, 3. Podgórski. Piękne zwycięstwo Szymczyka nad dziwnie słabym w tym dniu mistrzem Polski.

Finał III.

1. „Iko", 2. Lange, 3. Gędzierowski 13·4 s.

Wyścig dystansowy za motorami 10 klm. 1. Turowski w 10 m. 30 s., 2. Gędzierowski, 3. Kamiński. Odrazu na czoło wybija się Turowski. Stopniowo dopędza go Lange, jednak w decydującej chwili „urywa się" i widocznie niedysponowany, wkrótce wycofuje się.

Wyścig „demi-fond" 3 000 m. Pierwszy finał wygrywa Bossi przed Stankiewiczem, przed końcem biegu ucieka Podgórski i przychodzi o 100 metrów przed bijącym znowu Stankiewicza włochem zajmując pierwsze miejsce w klasyfikacja ogólnej. Deszcz uniemożliwił dokończenie programu.

Niedziela 15 b. m.

Wyścig kwalifikacyjny III klasy. Przedbiegi wygrywają Rybak B. i Kowalski, finał daje: 1) Rybak B., 2) Kowalski 3) Majewski.

Próba pobicia rekordu 200 m.; pojedyńczo na czas. Rekord Szymczyka nie został wyrównanym. Osiągnęli Szymczyk i Łazarski po 12,6 s.; Del Grosse i Janociński po 13 s., „Iko" 13,2 s, Garley i Podgórski 13,4 s., Grochowski 13,8 s.

Wyścigi za motorami 5 klm.: 1) Gędziorowski, 2) Lange, 3) Turowski, 4) Lamiński. Emocjonujący pościg Langego za Gędziorowskim, który się jednak nie pozwala dopędzić.

Wyścig główny 1000 m. Finał I.

1. Del Grosso, 2. Łazarski, 3. Szymczyk, 4. Janociński, 200 m. — 13 sek. Del Grosso wyraźnie najleprzy.

Finał II. 1) Stankiewicz, 2. Bossi. 2. „Iko" 200 m. 12,8 s. Piękne i zasłużone zwycięstwo Stankiewicza.

Wyścig kwalifikacyjny II. klasy. W przedbiegach zwycięstwo przypada Sokołowskiemu i Nicińskiemu St. Finał wygrywa Niciński przed Kubasińskim.

Wyścig dla jeźdźców I. klasy wygrał podobno Kwieciński przed Bartodziejskim. Naszym zdaniem odwrotnie.

Polska — Włochy.

Polskę przedstawiają: Łazarski i Lange. Włochy — Del Grosso i Bossi. Odrazu ze startu Polacy zaczynają powoli zbliżać się do swych przeciwników. Po 6 minutach Bossi odpada, a Łazarski słabnie, Lange puszcza się sam w pościg za Del Grosso, którego dopędza po 7 m. 54,4 s, zyskując temsamem zwycięstwo.

Wyścig „demi-fond" 5000 m. Pierwszy finisz wygrywa, wyrywając się — „Iko", drugi w walce z Łazarskim — Bossi, ostatni Szymczyk o gumę przed Bossim; „Iko", który w klasyfikacji ogólnej zachowuje to miejsce.

Wyścig za motorami 20 km. 1. Gędziorowski, 2. Turowski, 3 Lange, 4. Kamiński. Gędziorowski idzie wspaniale, doskonale prowadzony przez Choińskiego. Czas 20 m. 59.6 s.

Wyścig dystansowy 10 km. 1. finisz: Gronczewski wysuwa się. Przechodzi pierwszy. 2. Del Grosso, 3. Stankiewicz. II. finisz: 1. Del Grosso, 2. Stankiewicz, 3. Gronczewski. III. finisz: 1. Del Grosso, 2. Stankiewicz, 3. Grochowski. IV. finisz: 1. Stankiewicz, 2. Del Grosso.

Klasyfikacja ogólna: 1. Del Grosso, 2. Stankiewicz, 3. Grochowski. („Stadjon")

BOKS.

Zawody bokserskie Boks. Kom. Igrz. Olimp. w Poznaniu.

15. 6. 1924.

Niedzielne zawody bokserskie wykazały znaczną poprawę prawie że wszelkich zawodników poznańskich, odnosi się to przedewszystkiem do Janusza, który zdołał znokautować tak twardego przeciwnika, jak Rymański, także Kuczkowski opanował obecnie zasady walki zwartej (infighting), jedynie zapomina, że w tym sposobie walki nic można używać swingów. Ertmański robi stale postępy, zaczyna obecnie już bardzo wiele pracować lewą prostą, i mam wrażenie, że pod dobrem kierownictwem pp. kapt. Barana i por. Berskiego, którzy czuwają nad jego trenningiem na Olympjadę paryską, zdoła się jeszcze lepiej wyrobić pod względem technicznym. Publiczność poznańska nie zawiodła i mimo bardzo zmiennej pogody przybyła dość licznie (800 osób). Ring, dostarczony przez Centr. Szkołę Wojsk. Gimn. i Sportu, okazał się doskonałym; zbudowany bardzo mocno i pomalowany na zielono, przedstawiał się imponująco. Teraz przejdę do sprawozdania z samych walk:

I. **Grembowicz Ludwik — Grembowicz Roman** (obaj K. S. Warta, waga półśrednia). Dwaj bracia, pierwszy nabytek młodej sekcji bokserskiej Warty, pokazali walkę dość żywą, lecz technicznie stoją obydwaj jeszcze niezbyt wysoko; nieznaczne zwycięstwo na punkty Ludwika Grembowicza.

II. **Neumann** (mistrz Polski wagi najlżejszej) — **Obecny** (waga piórowa, Zbyszko). Już w pierwszej rundzie rozstrzyga się walka, Obecny trzy razy fauluje i zostaje zdyskwalikowany, i Neumann znowu triumfuje nad przeciwnikiem silniejszym (Ciężki, walka o mistrzostwo); należy chyba u niego podziwiać jego szczęśliwą gwiazdę.

III. Janusz (WKB waga piórowa) — **Szymański** (WKB waga piórowa). Janusz zdobył, zdaje się, obecnie to, czego dotychczas mu było brak, mianowicie „punch", czyli cios decydujący. Z wybiciem gongu J. rzuca się na przeciwnika i zmusza go do cofnięcia się w narożnik, gdzie we wymianie ciosów wychodzą obydwaj mniejwięcej równo i rozchodzą się. Wtem powtórny atak Janusza i ślicznym lewym sierpowym trafia Sz. w gardło, cios ten zabiera Sz. dużo powietrza, następnie prawym sierpowym trafia J. w szczękę, Szymański pływa (groggy) i Janusz rzuca teraz prawym haczykiem na szczękę — Szym. na czas na deski. Zwyciężył w 93 sekundach **Janusz** przez **k. o.**

IV. Sztamm (Centr. Szkoła Wojsk. Gimn. i Sportu) — **Palacz** (Zbyszko), waga lekka. Rozpoczyna walkę Palacz, Sztamm ma tremę, lecz lewy Palacza na szczękę otrząsa go. W drugiej rundzie Szt. prawym sierpowym w szczękę zmusza Pałacza przelotnie na kolana, który się mu odwzajemnia tak, że Szt. zaczyna farbować. W trzeciej Szt. prawemi prostemi w twarz puszcza Palaczowi krew, dalszemi ciosami rozmazuje mu ją po twarzy i Palacz słabnie, sekundanci jego rzucają ręcznik, mojem zdaniem za wcześnie, bo Palacz mógł jeszcze walczyć. Zwycięzcą **Sztamm.**

V. Zakrzewski (A. Z. S. Kraków) — **Kuczkowski** (mistrz Polski, Zbyszko), waga średnia. Pierwsze dwie rundy wykazują siły prawie równe, dopiero w trzeciej K. rozpoczyna atakować intensywniej. Krakowianin stanowczo za mało się kryje, w walce zwartej jest bezsilny i ratuje się klamrą („clinchem"). K. walczy za gorączkowo i popełnia dwa faule. W czwartej rundzie K. dominuje nad przeciwnikiem, dostaje go do lin i ląduje trzy sierpowe w szczękę oraz haczykiem w żołądek, Zakrzewski pływa, na moment zdaje się, że będzie k. o., lecz nie, K. nie ma ciosu decydującego, wtem tragedja cztery sekundy przed gongiem Kuczkowski popełnia trzeci faul i zostaje zdyskwalifikowany. Zwyciężył przez dyskwalifikację sympatyczny Zakrzewski.

VI. Jan Baran (Pentatlon, waga półciężka) — **Ertmański** (WKB, mistrz Polski, wagi półśredniej). Clou matchu. Publiczność poznańska nie mogła sobie wyobrazić kpt. Barana boksującego, byli ludzie, co sądzili, że jest to zwykły środek reklamowy. Tym wszystkim sprawił kapitan B. niespodziankę, pokazując się w ringu i udowadniając, że umie boksować. Kapitan Baran to typowy przedstawiciel szkoły angielskiej, nie posiada nadzwyczaj silnego i wyrobionego ciosu, jedynie stara się za pomocą techniki, pracy nóg i t. d. zdobyć zwycięstwo. Występ w ringu kpt. Barana ma szalone znaczenie dla propagandy u nas sportu bokserskiego. Co do samej walki, to w pierwszej rundzie widzimy obustronne ostrożne badanie sił. Dopiero w drugiej rundzie Ertm. zaczyna atakować Barana nadzwyczaj zawzięcie. Tempo, nadane przez naszego mistrza, jest morderczem i mamy wrażenie, że każdej chwili Baran musi skapitulować. Lecz dzięki swym wysokim walorom walczenia wychodzi cało z tego starcia. W trzeciej rundzie w ofenzywie Baran, którego daremnie stara się E. zatrzymać lewemi kontruderzeniami. W momentach walki zwartej udaje się Baranowi uniknąć decydujących prawych haczyków mistrza Polski. Widać, że Ert. lepszy na pół dystansie a Baran na dystans i we walce zwartej (infighting). W czwartej rundzie obydwaj zawodnicy są zmęczeni i tempo walki znacznie słabsze, Ertmański w defenzywie, w jakiej jeszcze nie widzieliśmy na naszych ringach żadnego boksera. Baran nabija się na kontruderzenie Ert. i pada na rękę, lecz zaraz staje, jeszcze kilka ciosów i gong. Jako zwycięzcę na punkty ogłoszono kpt. Barana, lecz wynik nierostrzygnięty lepiejby odpowiadał przebiegowi walki.

Walka ta należała do najlepszych, jakie widzieliśmy w Poznaniu, kpt. Baran pokazał nam doskonałą orjentację, głowę i szybkie wypychanie ciosów. A Ertmański o całe niebo lepszy od Ertmańskiego ze spotkania z Gerbichem, bardzo dużo się douczył, nie idzie na przeciwnika tak otwarto, jak dawniej i stara się walczyć więcej technicznie.

Przy końcu chciałbym pochwalić jeszcze doskonałą organizację matchu.

Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Brencz.

Wastor.

• • •

W **Sztokholmie** odbyła się walka mistrzów wagi ciężkiej **Herry Persson** (Szwecja i **G. Cook** (Australja) na 15 rund. Duński sędzia Jacobsen uznał Perssona zwycięzcą na punkty. Cok założył protest przeciw rozstrzygnięciu i zawezwał Perssona do rewanżu, który zawezwanie natychmiast przyjął. **Kröger** (Niemcy), partner trenningowy Persona, w ten sam wieczór walczył z mistrzem wagi półciężkiej Norwegji **J. Epen.** Równa walka po 7 rundach została na korzyść Espena przerwana przez sędziego. Kroger w poprzedniej rundzie doznał krwawego zranienia głowy.

TENNIS.

Sprostowanie.

Do sprawozdania z turnieju tennisowego o mistrzostwo Wielkopolski zakradł się poważny błąd. Mianowicie ma być: **para Maciejewska — Förster bije parę Leśniakówna — Skarpa,** a nie, jak tam wydrukowano: parę Maciejewska — Förster bije para Leśniakówna — Scarpa. **Sław.**

LIST Z BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 15 czerwca 24 r.

Bydgoszcz lubuje się w biegach ulicznych. Już trzeci z rzędu, który nosił tym razem nazwę: „Dziennika Bydgoskiego". „Gazeta Bydgoska" nie chce uledz konkurencji i urządza rzekomo na przyszłą niedzielę bieg konkurencyjny.

Warto przypomnieć, że walor takich biegów ulicznych jest pod względem sportowym mały. Startuje każdy, który uważa, że ma jako-takie dane. O sumiennem przygotowaniu mowy niema, a z chwilą ukończenia biegu myśl sportowa wędruje w kąt. Najgłówniejsze to pokazać się licznie zgromadzonej publiczności w kostjumie sportowym i ewentualnie zdobyć nagrodę. Za jaką cenę i w jakiej formie — to już obojętne.

Podobne refleksje nasuwały się przy ostatnim biegu sztafetowym (800, 400, 200, 100). Z startujących na 800 mtr. rzadko który wykazał zrozumienie dystansu i odpowiednio swoje siły rozłożył. Miało się wrażenie, jakby niejeden z nich startował na tej przestrzeni po raz pierwszy.

Pozatem odbyły się na tej samej trasie i przez tych samych zawodników (startowało każdorazowo 8) biegi na 400, 200 i 100 mtr. Rozdawano przy nich po 2 nagrody ofiarowane przez miejscowe społeczeństwo. W mierzone czasy trudno uwierzyć, dlatego ich też nie podaję. Np. biegu 100 mtr. ustalono czas pierwszego na 11,6 sek.

Dokładne rezultaty są:

Bieg sztafetowy: 1) Szkoła Ofic., 2) Sokół Macierz, 3) Siła.

Bieg na 400 mtr.: 1) Sydow (Siła), 2) Baumgart (Sokół). Do 10 mtr. przed metą prowadził Wawrzon (Polonja), przybywając jako trzeci.

Bieg na 200 mtr.: 1) Stryszyk (Polonja), 2) Majtkowski (Sokół).

Bieg na 100 mtr.: 1) Niewiński (Szk. Ofic.), 2) Gill (Polonja).

ZWIERCIADŁO.

Zbytnia demokratyzacja.

Niedawno temu pisałem o tem, że pewna sfera jest zbyt skłonną do koronowania prostych ludzi na królów (nockautu wprawdzie), dziś zaś muszę pomówić o pewnym wypadku zbytniej demokratyzacji.

Jaki jest herb Polski? Każdy prostaczek odpowie: na czerwonem tle biały orzeł z koroną; proszę pamiętać — z koroną. A czy wiecie, jaki herb ma piłkarska reprezentacja polska na swych koszulkach? Wiecie? Polski? Właśnie, że nie. Albowiem demokratyczni piłkarze uważali koronę nad orłem za oznakę imperjalizmu (koncept zresztą nie nowy), i pozwolił sobie na zmienienie herbu Polski, usuwając z nad orła — koronę.

Bardzo mnie to cieszy, że piłkarze polscy są tak postępowi, lecz mimo wszystko wnoszę prośbę, by nie profanowano herbu państwowego, i na koszulkach naszej reprezentacji przywrócono koronę.

Zych.

PŁYWANIE.

Kraków.

W pław przez Kraków.

W sobotę dnia 7. czerwca b. r. odbyły się w Krakowie zawody pływackie „Wpław przez Kraków" na przestrzeni 3.800 m. Start koło klasztoru S. R. Norbertanek, meta przy III. moęcie. Na 47 zawodników przepłynęło tę przestrzeń 22, a przybli oni w następującym porządku:

1) Dette (Schwimmverein, Katowice) 27:32-4
2) Rittermann J. (Jutrzenka) 50 m, w tyle.
3) Schoenfeld (Jutrzenka) 60 m. w tyle.
4) Gawron (Schw. Ver. — Katowice.)
5) Gottwald (Schw. Ver. — Katowice)
6) Daszyński (A. Z. S.)
7) Wachtel (Jutrzenka)
8) Sieńkowski (Cracovia)
9) Boczar (A. Z. S.)
10) Rittermann II. (Jutrzenka)

Zwycięstwo gości z Katowic było do przewidzenia, gdyż posiadają oni u siebie sztuczną pływalnią zimową, tak że mają oni możność nagłego trenowania, podczas gdy zawodnicy krakowscy z powodu niesprzyjających tegorocznych warunków — stanęli bez należytego przypotowania. **ka.**

KRONIKA.

Hurła (Polonja-Przemyśl) jest obecnie najlepszym obrońcą w okręgu lwowskim.

Nowo zbudowana trybuna Polonii przemyskiej może pomieścić 600 osób.

Wisła krakowska gra w najbliższym czasie z **Gutsmuths — Drezno**

Pięciu najlepszych graczy Polonii (Hurła, Petzold, Menczak, Duda i Kogut) gra w wojskowej drużynie O. Z. G. w Przemyślu.

22. 6. odbędzie się w Wiedniu match międzypaństwowy **Egipt — Austrja.**

10 lipca **polska** drużyna reprezentacyjna rozegra match z repr. **Finlandji** w Warszawie albo Krakowie.

Z **Montevideo** donoszą do Paryża, że wiadomość o zwycięstwie Urugwaju na Olimpjadzie wywołała tam sceny nieopisanego entuzjazmu. Zwycięstwo przyjęto salwami armat. Prezydent republiki Serrako przemówił do tłumów ludzi z balkonu zamku. Sejm przyjął ustawę, na mocy której na przyszłość 9 czerwiec został uznany jako sportowe święto narodowe na pamiątkę zwycięstwa.

Inż. Biro, dawniejszy trener M. T. K. ostatnio trener olimpijskiej drużyny polskiej objął z dniem 15 b. m. stanowisko trenera poznańskiej Warty.

Węgry — Polska mecz międzypaństwowy odbędzie się w końcu lipca w Budapeszcie.

Polska — Turcja (mecz międzypaństwowy) odbędzie się 29. czerwca w Łodzi.

Urugwaj (mistrz alimpijskiego turnieju piłkarskiego) ma rozegrać w Polsce w lipcu rb. trzy spotkania: w Lwowie: Urugwaj — Pogoń, w Warszawie: Urugwaj — Polska, w Krakowie: Urugwaj — Kraków.

Urugwaj, zwycięzca olimpjady, ma grać 29 6. w Wiedniu.

10 sierpnia odbędzie się mecz **Finlandja — Polska** w Warszawie lub Krakowie.

Dobrzański, zasłużony członek przemyskiej Polonii i kapitan drużyny pierwszej, został służbowo przeniesiony do Lwowa.

Amatorzy i **Rapid** (Wiedeń) mają gościć w lipcu w Przemyślu.

Wisla gra w najbliższym czasie z Polonią w Przemyślu.

Wielkie niezadowolenie panuje w Warszawie z Zarządu P. Z. P. N. po meczu Ameryka — Polska.

Stankiewicz zdobył kolarskie mistrzostwo Warszawy.

OD REDAKCJI.

T. H. — Tarnów: Życzone numery niestety wyczerpane.

Si — a — Bydgoszcz: Wysyłamy. Sprawozdania wysyłać najlepiej jeszcze w niedzielę wieczór.

Dr. Eug. Krajewski — Kraków: Listy wręczyliśmy, komu należy.

WPan Fr. Barski — Poznań: Dziękujemy; mieliśmy już skądinąd. Prosimy pamiętać na przyszłość.

ŻETONY SREBRNE, MIEDZIANE
ROZMAITYCH WIELKOŚCI
PRZEDMIOTY STOSOWNE JAKO NAGRODY POLECA
W. SZULC POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 5

WIOŚLARKA.

Sukces polskiej załogi wioślarskiej na regatach międzynarodowych w Gdańsku.

Podług rozpisanego w niem. piśmie fach. „Der Rudersport“ programu odbyły się w dniu 15. 6. 24. w Gdańsku na torze między Neufahrwasser a Gdańskiem na tak zwanej Martwej Wiśle (tor dł. 2000 mtr. wody stojącej.

Oprócz załóg przybyłych z Królewca, Elblągu, Osterode, Tylży, Gdańska i Bydgoszczy. Startuje jedna polska załoga Kl. Wioślarskiego z 1904 roku w Poznaniu w składzie następującym, w czwórce (raceboat):

Jan Ziętkiewicz,
Łucjan Lange,
Michał Ziętkiewicz,
Marjan Rotnicki,
i ster.: Bolesław Zimny,

którym towarzyszyło pp. Muszyńscy dbając nader troskliwie o dobro załogi.

Ocena regat:

Przedewszystkiem uderzało na każdym kroku: punktualność, porządek i masowe zapisy do startów.

Zgłoszeń było 74, Towarzystw zgłoszonych 15. z cr. 500 wioślarzami w 4-tym biegu obok silnej konkurencji startuje załoga Klubu Wiośl. lecz ogromna fala i niekorzystny tor, a przedewszystkiem opóźniony start spowodowany zbyt cichą komendą startera, nie pozwoliły na wygraną.

W biegu 12-tym.

Bieg o mistrzostwo Wisły:

Startują: Kl. Wioślarski — Poznań, Dzg. Ruder Verein, Osteroda, Tilsiter R. Verein.

4 dalsze zap. łodzie z rana odmówiły brania udziału z pow. niespodz. wypadków.

Po dobrym starcie Klub. W. już od 500 mtr. prowadzi stale w pół długości i równym tempem, z niezłomną wolą zwycięstwa, załoga utrzymuje się w dobrej formie, aż do celownika wygrywając dobrym stylem o dobre pół długości, bijąc silniejsze i starsze 3 załogi, a flaga klubu zawisła na maszcie zwycięskim. Ogromna fala (20—40 ctm), nieznajomość toru i obca łódź były to przeszkody trudne lecz zdołano je przezwyciężyć.

Załoga wygrała kryształowy dzban z okuc. srebrnem i 5 kubków srebrnych. Nagroda już jest własnością Kl. Wioślarskiego.

Załoga poznańska stylem i techniką nie ustępowała pod żadnym względem najlepszym załogom niemieckim, czego dowodem najlepszym jest, że załogi tamtejsze które przywykły do fal silnych topiły wiosła, chwytali raki itp., gdy w załodze Kl. Wioślarskiego praca była czystą. Jest to niechybna zasługa owocnej pracy p. Kreutschera trenera Kl. Wioślarskiego z 1904 r.

Zaznaczyć trzeba lojalne i przychylne stanowisko załóg niemieckich jak i Komitetu, zwłaszcza ostatni starał się na każdym kroku być uprzejmym i usłużnym. Również Klub Wioślarski Frithjof z Bydgszczy okazał swą nadzwyczajną uprzejmość i przychylność, pomagając załodze na każdym kroku.

KOMUNIKATY TOWARZYSTW.

— **K. S. Warta, Poznań.** Przyszłe zebranie Oddziału Lekko-Atletycznego odbędzie się w czwartek, dn. 26 czerwca b. r. o godz. pół do 8 wiecz. w Sekretarjacie przy ulicy święty Marcin 27 II. — Rozdanie nagród z tegorocznych zawodów klubowych.

PO ZAMKNIĘCIU REDAKCJI.

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

Wawel (Kraków) — WKS „Pogoń“ 4 : 1.

Wawel I. — P. P. Wyd. 4 :1.

Royal — Antwerpia w Pradze czeskiej osiągnął wynik 3 : 3 z Slavią.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LAWN-TENISOWY.

Komunikat nr. 47.

(z dnia 15 czerwca 1924 r.).

1. Przypomina się członkom urządzającym turniej ogólny, o obowiązku nadesłania do PZLT najpóźniej w tydzień po ukończeniu turnieju sprawozdania o turnieju (co najmniej tabelę rezultatów) zgodnie z Kom. nr. 43, poz. 3.

Dotychczas zalegają ze sprawozdaniami Warszawski Lawn Tennis Klub i A. Z. S. Poznań.

2. Odwołuje się turniej tennisowy Łódzkiego Klubu Lawn Tennisowego, zapowiedziany na 25 bm. (patrz Kom. nr. 42, poz. 4 i Kom. nr. 41 poz. 1).

Według oświadczenia prezesa tegoż Klubu, turniej odbędzie się prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach września rb. Odnośny wniosek zgłosi Łódzki Klub niebawem, tak że odroczenie nowego terminu dopiero wówczas będzie mogło nastąpić.

Komunikat nr. 18

P. O. Z. L. A.

1) Podaje się do wiadomości:

Przepisy o zgłaszaniu, wykreślaniu i zwalnianiu zawodników.

§ 1 Zgłoszenie odbywa się na blankietach, wydanych przez P. Z. L. A. Blankiet składa się z 4 części. Pierwszą i ostatnią część blankietu wypełnia zawodnik całkowicie, a sekretarz towarzystwa (do którego zawodnik należy) potwierdza podpis zawodnika swoim podpisem i pieczęcią towarzystwa. Wypełniony w ten sposób blankiet (bez rozdzielania go na części) winien być w przeciągu 24 godzin przez sekretarza towarzystwa przesłany sekretarzowi P. O. Z. L. A. Pierwszą część blankietu sekretarz przechowuje w aktach, drugą, trzecią i czwartą zwraca towarzystwu.

§ 2 Każdy zawodnik ma każdej chwili prawo żądania wykreślenia go z listy członków swego towarzystwa. W tym celu zgłasza się pisemnie, listem poleconym, do sekretarza towarzystwa lub sekcji, który ma obowiązek przesłania w przeciągu 24 godzin części 2-giej oraz 3-ciej blankietów do sekretarza P. O. Z. L. A., zawiadamiając równocześnie zawodnika pisemnie o dokonanem wykreśleniu. Zawodnik wykreślony nie może przez przeciąg 6 miesięcy ani podpisać zgłoszenia do innego towarzystwa, ani też występować w barwach innego klubu.

§ 3 Zamiast wykreślenia może zawodnik prosić towarzystwo o zwolnienie. W tym wypadku sekretarz towarzystwa przedkłada prośbę zawodnika na najbliższem posiedzeniu Zarządu, nie dalej jednak, jak do dni 8 do rozstrzygnięcia. Zresztą postępuje sekretarz towarzystwa analogicznie do punktu 2. Zawodnik zwolniony nie może występować w żadnym towarzystwie przez dni 14 od daty zwolnienia. Po dokonaniu odnośnych adnotacji zwraca sekretarz P. O. Z. L. A. 2-gą część blankietu towarzystwu, tak, że ostatecznie pozostaje w aktach P. O. Z. L. A. 1-sza i 3-cia część, a w aktach towarzystwa 2-ga i 4-ta część.

2) Prostuje się błąd drukarski w Kom. nr. 17 p. 5 a) w sposób następujący: „za zgłaszanie zawodników do Biegu Okrężnego“ Słowa Pomorskiego **w Toruniu** w dniu 29. 5. 24.

(—) T. Sobczak,
sekretarz.

(—) A. Kalenbach,
prezes.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat 20.

Z zebrania Zarządu P. Z. O. P. N. z dnia 13. VI. 24.

1. Wzywa się prezesa K. S. Sparta p. Sylwestra Perkowskiego do stawienia się na zebrania Zarządu P. Z. O. P. N. w dniu 20. VI. 24. w lokalu p. Jarockiego.

2. Znosi się dyskwalifikacje następujących towarzystw: K. S. Farvor — Kościan, K. S. Sarmacja — Kościan, Unja — Swarzędz, Pogoń — Skalmierzyce, Helios — Czempiń, Wisła — Borek, Amator — Borek.

3. Zebrania Zarządu P. Z. O. P. N. odbywać się będą odtąd o godz. 8-mej na zwykłym miejscu.

Wydział Spraw Sędziowskich.

Komunikat 13/24.

1. Wzywa się następujących sędziów do nadesłania sprawozdań w ciągu 2 dni od daty ogłoszenia pod groźbą grzywny w wysokości 3 zł. p.

Kol. Grzęda, Wiktorja, Jarocin — Polonja, Kępno, 1. 6. 1924; kol. Krajna, A. Z. S. II — Warta II, 29. 5. 24; kol. Seydlitz, Unja II — Pogoń II 29. 5. 24; kol. Kowalski, Cybina — Korona 1. 6. 24; kol. Strzyżyński, Amator — Zorza, 18. 5. 24; kol. Krajna, Sparta II — Uranja II, 25. 5. 24.

2. Sprawozdania z zawodów należy w ciągu 48 godzin przesłać na ręce sekret. W. G. i D. p. **Jana Kościelskiego, ul. Strzelecka 5.** Taksy sędziowskie zaś w tymże czasie na ręce skarbnika W. S. S. p. R. Brzezińskiego, ul. Spokojna 31.

3. Na zawody międzynarodowe Kamraterna z Eskilstuny — Warta wyznacza się:

w dniu 18. 6. kol. Wachsmanna,
w dniu 19. 6. kol. Barana.

(—) **Mallow**
przewodniczący.

(—) **Nawrocki**
w. z. sekretarz.

Komunikat 19 z dnia 12/6. 24 Wydz. Gier i Dysc. i komunikat 12/24 Wydz. Spraw Sędziowskich

1. Wyznacza się następujące terminy spotkań o mistrzostwo kl. B.

Data 1924	Godzina	Tow. budujące	Przeciwnik	Boisko	Sędzia p.
		Serja II. Podokręg I.			
22. 6.	16	Uranja I.	Sparta I.	w Starołęce	Baranowski
22. 6.	16	Noteć Chodzież	Stella Gniezno	w Chodzieży	Nawrocki
29. 6.	16	Noteć Chodzież	Sparta I.	w Chodzieży	Tadeusz Paczkowski
29. 6.	16	Stella Gniezno	Uranja I.	w Gnieźnie	R. Tomaszewski
6. 7.	16	Sparta	Stella Gniezno	Poznań (Stadjon)	R. Tomaszewski
6. 7.	16	Uranja	Noteć	w Starołęce	Strzyżyński
		Podokręg II.			
22. 6.	16	Polonja Leszno	Wiktorja Jarocin	w Lesznie	Mallow
22. 6.	16	Ostrovia Ostrów	Polonja Kępno	w Ostrowie	Wesołowski
29. 6.	16	Polonja Kępno	Polonja Leszno	w Kępnie	Grzęda
29. 6.	16	Ostrovia Ostrów	Wiktorja Jarocin	w Ostrowie	Wachsmann
6. 7.	16	Polonja Kępno	Wiktorja Jarocin	w Kępnie	Grzęda
6. 7.	16	Polonja Leszno	Ostrovia Ostrów	w Lesznie	Nawrocki
		Podokręg III.			
15. 6.	11	Pogoń II.	Warta II.	Pogoni	Ad. Paczkowski
14. 6.	18	A. Z. S. II.	Posnanja II.	Pogoni	Turkiewicz
22. 6.	11	Warta II.	Unja II.	Warty	Brzeziński
22. 6.	11	Posnanja II.	Pogoń II.	Posnanii	Kochański
29. 6.	11	Posnanja II.	Warta II.	Posnanii	Baran
29. 6.	11	Unja II.	A. Z. S. II.	Unji	Adamski
6. 7.	11	Warta II.	A. Z. S. II.	Warty	Wachsmann
6. 7.	11	Pogoń II.	Unja II.	Pogoni	Niziński
13. 7.	11	Unja II.	Posnanja II.	Unji	R. Tomaszewski
13. 7.	11	A. Z. S. II.	Pogoń II.	Pogoni	Baranowski

2. Wyznacza się następujące terminy spotkań o mistrzostwo kl. C.

		Serja II. Podokręg I.			
22. 6.	15	Liga	Czarni	Błonie Wildeckie	Krajna
22. 6.	17	Sokół — Wilda	Ruch	Boisko Sokoła	Nowaczkiewicz
28. 6.	18	Czarni	Sokół — Wilda	Błonie Wildeckie	Baranowski
29. 6.	15	Ruch	Liga	„ „	Strzyżyński
6. 7.	15	Czarni	Ruch	„ „	Baranowski
6. 7.	17	Sokół — Wilda	Liga	Boisko Sokoła	Nowaczkiewicz
		Podokręg II.			
22. 6.	15	Korona	Strzelec	Błonie Grunwaldzkie	Paczkowski
22. 6.	17	Cybina	Pentatlon	Błonie Wildeckie	Adamski
29. 6.	15	Strzelec	Cybina	Górczyn	Nowaczkiewicz
29. 6.	17	Pentatlon	Korona	Stadjon	Ad. Paczkowski
6. 7.	15	Korona	Cybina	Błonie Grunwaldzkie	Krajna
6. 7.	17	Strzelec	Pentatlon	Górczyn	K. Kowalski
		Podokręg III.			
22. 6.	17	Zorza	Amator	Błonie Grunwaldzkie	Adamski
22. 6.	11	Agon	Jutrzenka	„ „	A. Tomaszewski
29. 6.	17	Jutrzenka	Zorza	„ Wildeckie	Brzeziński
29. 6.	15	Amator	Agon	„ Grunwaldzkie	Pachorski
6. 7.	17	Jutrzenka	Amator	„ Wildeckie	Turkiewicz
6. 7.	11	Agon	Zorza	„ Grunwaldzkie	Kochański

Data 1924	Godzina	Tow. budujące	Przeciwnik	Boisko	Sędzia p.p.
			Podokręg IV.		
22. 6.	16	Lech I. Gniezno	Wrzesiński Kl. Sp.	w Gnieźnie	F. Kowalski
22. 6.	16	Unja Swarzędz	Stella II. Gniezno	w Swarzędzu	Turkiewicz
28. 6.	18	Stella II. Gniezno	Lech I. Gniezno	w Gnieźnie	F. Kowalski
29. 6.	16	Wrzesiński Kl. Sp.	Unja Swarzędz	w Wrześni	Bittner
6. 7.	16	Unja Swarzędz	Lech I. Gniezno	w Swarzędzu	Nowacki
6. 7.	16	Stella II. Gniezno	Wrzesinski Kl. Sp.	w Gnieźnie	Bittner
			Podokręg V.		
22. 6.	16	Fervor Kościan	Union Leszno	w Kościanie	Pachorski
22. 6.	16	Helios Czempin	Sarmacja Kościan	w Czempiniu	Włudarczak
29. 6.	16	Union Leszno	Helios Czempin	w Lesznie	Włudarczak
29. 6.	16	Sarmacja Kościan	Fervor Kościan	w Kościanie	Foerster
6. 7.	16	Union Leszno	Sarmacja Kościan	w Lesznie	Foerster
6. 7.	16	Fervor Kościan	Helios Czempin	w Kościanie	Włudarczak
			Podokręg VI.		
22. 6.	16	Sokół Ostrów	Biali Krotoszyn	w Ostrowie	Grzęda
22. 6.	16	Ruina Ostrzeszów	Pogoń Skalmierzyce	w Ostrzeszowie	Bittner
29. 6.	16	Pogoń Skalmierzyce	Sokół Ostrzeszów	w Skalmierzycach	Grzęda
29. 6.	16	Biali Krotoszyn	Ruina Ostrzeszów	w Krotoszynie	A. Tomaszewski
6. 7.	16	Biali Krotoszyn	Pogoń Skalmierzyce	w Krotoszynie	Pachorski
6. 7.	16	Ruina Ostrzeszów	Sokół Ostrów	w Ostrzeszowie	Konieczny
			Podokręg VII.		
22. 6.	16	Polonja Środa	Uranja II.	w Środzie	K. Kowalski
21. 6.	18	Sparta II.	Britanja	Stadjon	Wesołowski
29. 6.	16	Polonja Środa	Britanja	w Środzie	Wesołowski
29. 6.	16	Uranja II.	Sparta II.	w Starołęce	Turkiewicz
6. 7.	11	Sparta II.	Polonja Środa	Stadjon	Niziński
5. 7.	18	Britanja I.	Uranja II.	Błonie Grunwaldzkie	Strzyżyński
			Podokręg VIII.		
22. 6.	16	Pogoń Leszno	Wisła Borek	w Lesznie	Foerster
22. 6.	16	Błyskawica Śrem	Unitas Wolsztyn	w Śremie	Nowacki
29. 6.	16	Unitas Wolsztyn	Pogoń Leszno	w Wolsztynie	Konieczny
29. 6.	16	Wisła Borek	Błyskawica Śrem	w Borku	Pankowski
6. 7.	16	Pogoń Leszno	Błyskawica Śrem	w Lesznie	A. Tomaszewski
6. 7.	16	Wisła Borek	Unitas Wolsztyn	w Borku	Pankowski
			Podokręg IX.		
21. 6.	18	Pogoń III.	Warta III.	Pogoni	Konieczny
21. 6.	18	Unja III.	Posnanja III.	Unji	Pankowski
28. 6.	18	Warta III.	Unja III.	Warty	Nowacki
28. 6.	18	Pogoń III.	Posnanja III.	Pogoni	Wachsmann
5. 7.	18	Pogoń III.	Unja III.	„	Nawrocki
5. 7.	18	Posnanja III.	Warta III.	Posnanii	Adamski

(Punkt 1 c W. S. S.) Zwraca się pp. sędziom uwagę na to, iż usprawiedliwień w czasie rozgrywek o mistrzostwo, z powodu braku sędziów, **nie uwzględnia się.** W ważnych wypadkach należy się samemu postarać o odpowiedniego zastępcę (sędziego wzgl. kandydata).

3. Komunikuje się, iż drużynom wyjeżdżającym wolno jest, w porozumieniu z gospodarzem boiska, zmienić godzinę rozgrywek, o ile tego wymaga komunikacja kolejowa.

4. Zmiana terminu rozgrywek może nastąpić za zgodą obu drużyn, donosząc przytem na 8 dni przed odbyciem się zawodów Wydziałowi Gier i Dysc. oraz Wydz. Spraw Sędziowskich.

5. W miejsce nieistniejącego K. S. Wisła wyznaczono w II. serji zawodów o mistrzostwo klasy C. oddział Piłki Nożnej T. G. Sokół-Poznań Wilda.

Komunikat 20.

z dnia 12. 6. 24.

1. Przypomina się wszystkim Towarzystwom obowiązek umieszczenia na widocznem miejscu plakatów, wydanych przez P. Z. O. P. N., wzywających publiczność do spokoju podczas odbywania się zawodów związkowych, jak i towarzyskich, oraz wykazujących w razie niezastosowania się do powyższego, bezapelacyjne usunięcie danej osoby z boiska.

2. Niestosowanie się do punktu 1. pociąga surowe ukaranie gospodarza boiska.

3. K. S. Korona, Poznań wzywa się o przysłanie oświadczenia, dlaczego nie odbyły się zawody Cybina — Korona w dniu 1. 6. 24.

4. Pismo K. S. Polonji 1912 Leszno z dnia 3. 6. 24. załatwiono przychylnie.

5. K. S. Fervor, Kościan, komunikuje się na pismo l. 73/24, że koszta podróży ponosi K. S. Fervor.

6. Odrzuca się protest K. S. Lech, Gniezno, z d. 26. 5. 24., rozgrywka Lech — Stella II, z względów formalnych (brak protestowego).

7. K. S. Strzelec, Poznań, zgłasza boisko swe w Górczynie, ul. Łazarska 105.

Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. O. P. N.

(—) **Adamski Marjan**
przewodniczący

(—) **Jan Kościelski**
sekretarz.

Wydział Spraw Sędziowskich P. J. O. P. N.

(—) **J. Mallow**
przewodniczący.

(—) **A. Nawrocki**
w. z. sekretarz.

Z Olimpjady.

Urugwaj — Holandja 2 : 1.



Holandia atakuje zawzięcie bramkę przyszłego mistrza.

Walka o III. miejsce.



Szwajcarja — Holandja 3 : 1.
Atak na bramkę Holandji.

Colombes 9. IV.



Widok na trybuny w czasie finału Urugwaj — Szwajcarja.



Fot. Pawlik.

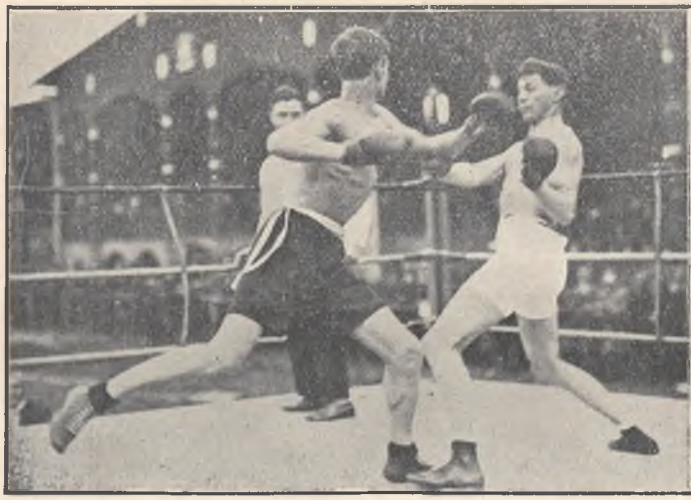
Leśniakówna (Pozn. L. T. K.)
Mistrzyni Wielkopolski na rok 1923-24.



Fot. Pawlik.

9. VI. Warta — S. C. 08 (Wrocław) 1 : 4.
Jak padła druga bramka.

15. 6. MECZ BOKSERSKI NA BOISKU „WARTY".



Kuczkowski (Zbyszko) unika ciosu Zakrzewskiego (A. Z. S. Krak.)



Kpt. Baran (waga półciężka) (Pentatl.) zwyciężył Ertmańskiego na punkty.



Kuczkowski paruje cios Zakrzewskiego.

Fot. Pawlik.

Berlin. Z zawodów o mistrzostwo Niemiec (8. 6. 24).



Mistrz 1923/4: I. F. C. Nürnberg. Fot. Sennecken.



Saltomortale... Fot. Sennecken.



Zlikwidowany atak „Nürnbergu".

Wydawca St. Raczkiewicz, Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.